KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 20 SIERPNIA 1930 R. Nr. 190.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzemp. 15 groszy.

„NIE SŁOWEM, LECZ CZYNEM"

ORGANIZACJA PROWOKATOROW SOWIECKICH w WARSZAWIE

PARYŻ, 19.8. — W organie swym „Obszczeje Dieło" Burcew demaskuje jednego z najniebezpieczniejszych prowokatorów sowieckich, który ukrywał się i działał wśród emigrantów rosyjskich, między innemi również w Warszawie.

Prowokatorem tym jest

Józef syn Izaaka Cjonzon.

były współpracownik petersburskiego pisma „Birżewyja Wiedomosti", przebywający obecnie poza granicami Sowietó w pod przybranem nazwiskiem Dalindy.

W roku 1926 i 1928 Cjonzon mieszkał w Warszawie w hotelu Europejskim, a następnie w prywatnem mieszkaniu przy ul. Wroniej 5.

W owym czasie stworzył on w Warszawie z pośród członków emigracji rosyjskiej tajną organizację terorystyczną

„Nie słowem, lecz czynem".

Celem tej organizacji było dokonywanie zamachów na zagraniczne przedstawicielstwa sowieckie.

Cjonzon wmawiał w członków organizacji, iż jest ona filją szeroko rozgałęzionego tajnego związku emigranckiego „Bractwa ruskiej prawdy", w rzeczywistości zaś organizacja „Nie słowem lecz czynem" była

zamaskowana ekspozyturą G.P.U.

Gdy organizacja ta została zdemaskowana przez „Bractwo ruskiej prawdy" Dalinda - Cjonzon zbiegł z Warszawy do Berlina, a poselstwo sowieckie zwróciło się do władz polskich z żądaniem wydalenia szeregu członków jego organizacji.

Kilku Rosjan na podstawie tego żądania wówczas

wydalono z Polski.

Obecnie Dalinda wraz z drugim prowokatorem, byłym pułkownikiem Bunimowiczem, mieszka w Paryżu, gdzie stara się wkręcić do kół emigrantów rosyjskich.

Narady ministrów

NA TEMAT MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI ROLNICZEJ.

WARSZAWA, 19.8 (PAT). Pan Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Kółek rolniczych Rudzińskiego a następnie Ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowskiego.

W godz. popołudniowych pod przewodnictwem pana premjera odbyła się konferencja z udziałem Ministra rolnictwa Janty - Połczyńskiego, Ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, kierownika Ministerstwa skarbu Matuszewskiego oraz podsekretarza stanu w Ministerstwie przemysłu i handlu Kożuchowskiego.

Przedmiotem obrad były sprawy, związane z mającą się odbyć w Warszawie międzynarodową konferencją rolniczą.

Szeregi B.B.

MALEJĄ.

WARSZAWA, 19.8 (Tel. wł.). Poseł Piotr Kosiba zgłosił wystąpienie z B. B. W. R. Posłował on z Białegostoku i dawniej agitował za Stronnictwem chłopskiem.

Zmniejszenie bezrobocia

O 7843 OSÓB.

WARSZAWA 19.8 (Tel. wł.). Od 2 do 9 sierpnia zmniejszyło się bezrobocie w Polsce o 7843 osób i liczba bezrobotnych wynosiła 184.388.

Gdańsk obniżył

STOPĘ DYSKONTOWĄ.

GDAŃSK, 19.8 (PAT). Bank Emisyjny Gdańska obniżył począwszy od dnia 19 bm. stopę dyskontową z 4 i pół proc. na 4 proc., a stopę lombardową z 5 i pół proc. na 5 proc.

Wojewoda lwowski Gołuchowski

podał się do dymisji.

WARSZAWA, 19.8. (Tel.wł.). Wojewoda lwowski Gołuchowski podał się do dymisji i dymisja została przyjęta.

Jakkolwiek, jako powód dymisji zostały podane względy osobiste, to jednak nieulega wątpliwości, że istotną przyczyna podania się do dymisji tkwi w niemożności opanowania przez niego ruchu ukraińskiego.

Jeden klub chłopski w Sejmie.

P.P.S. zwołuje zjazd dzierżawców rolnych.

WARSZAWA, 19.8. (Tel.wł.). Przez cały dzień obradowały różne ugrupowania lewicowe. P. P. S. C. K. W. obradowała nad sprawą zorganizowania w połowie września zjazdu drobnych dzierżawców rolnych. Ustawa regulująca sprawę drobnych dzierżawców wygasa z dniem 1 października r. b. jest ona analogiczną do ustawy o ochronie lokatorów. Z tego względu P. P. S. organizuje manifestację, **aby zaprotestować przeciwko wygasaniu tej ustawy.**

Wieczorem odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej 3 klubów sejmowych chłopskich. Na posiedzeniu tem postanowiono utworzyć **jeden klub chłopski.** Opracowanie regulaminu tego klubu powierzono posłom: Ratajowi, Putkowi i Waleniowi.

Klub parlamentarny Stronnictwa chłopskiego na posiedzeniu w dniu 19 b. m. uchwalił wystąpić do stronnictw, wchodzących w skład t. zw. Centrolewu z propozycją uchwalenia wspólnej rezolucji z protestem przeciwko wystąpieniu ministra Rzeszy Treviranusa.

100.000 osób

na nabożeństwie ku czci św. Emeryka.

BUDAPESZT, 19.8. (PAT). Na polach Vermezoe w obecności **około 100 tysięcy osób** odprawione zostało dzisiaj rano uroczyste nabożeństwo ku **uczczeniu pamięci św. Emeryka.**

Zarówno ze wszystkich stron Węgier, jak i z wielu krajów zagranicznych przybyły liczne pielgrzymki, przyczem niektóre z nich zwracały na siebie uwagę malowniczemi strojami regjonalnemi.

Mszę św. celebrował legat apostolski kardynał **Sincero.**

Na uroczystości byli też obecni przedstawiciele rządu i władz.

Z powodu natłoku **65 osób** zemdlało.

Po nabożeństwie nastąpiło **otwarcie kongresu eucharystycznego,** przyczem hr. Apponyi wygłosił po łacinie wielką mowę

Szef policji rumuńskiej

dygnitarzem sowieckiego wywiadu.

WARSZAWA, 19.8. (Tel.wł.). **Biesiedowski w swoich pamiętnikach wspomina, że w Rumunji na usługach wywiadu sowieckiego stoi wybitna osobistość.**

W celu zbadania tej sprawy rząd rumuński wysłał do Biesiedowskiego do Paryża szefa policji politycznej w Rumunji majora Radona, który miał się dowiedzieć od Biesiedowskiego, kogo ten miał na myśli.

Major Radon po przybyciu do Paryża zameldował się... w ambasadzie sowieckiej.

Ową „wybitną osobistością" na usługach Sowietów okazał się właśnie on.

Do walnej rozprawy z komunistami,

gotuje się rząd nankiński.

LONDYN, 19.8. — Z Nankinu donoszą, iż Czang-Kaj-Czek mobilizuje wszystkie siły oraz stara się o kredyty celem podjęcia **na wielką skalę akcji przeciwko armii komunistycznej.**

W Nankinie odbywają się codziennie liczne egzekucje komunistów.

Misjonarze, przybyli z misateczka Wong-Ho w prowincji Kjansi, stwierdzając, iż ogłoszono tam republikę komunistyczną.

21 września

WYBORY DO PŁOCKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

PŁOCK, 19.8 (PAT). Na mocy rozporządzenia p. wojewody warszawskiego w dniu dzisiejszym ogłoszone zostały wybory do rady miejskiej m. Płocka.

Termin wyborów ustalono na dzień 21 września rb.

Komisarzem wyborczym został wybrany p. Witosław Cichocki, sędzia powiatowy.

Zainteresowanie wyborami duże.

Walka rozegra się między P.P.S.C. K. W. Bundem i komunistami a Blokiem Gospodarczym, skupiającym wszystkie pozostałe partje.

Katastrofa kolejowa

POD WŁOCHAMI.

WARSZAWA, 19.8 (Tel. wł.). Ulewa wczorajsza stala się przyczyną katastrofy kolejowej, w której szwank poważny odniosło czterech ludzi.

Dziś około godz. 11 rano w stronę wiaduktu na węzle kolejowym pod Włochami podążał parowóz z dwoma wagonami, naładowanemi drzewem.

Wskutek podmycia prowizorycznego toru przez deszcz, parowóz wraz z wagonami zsunął się z nasypu i upadł do góry kołami.

Ciężkie obrażenia odnieśli prowadzący pociąg maszynista Józef Kemtz, jego pomocnik Henryk Trzciński oraz robotnicy Górniewicz i Ustawiak.

Zbrodniczy zamach

NA POCIĄG.

PIOTRKÓW, 19.8. — Na linji kolejowej Łódź — Warszawa koło wsi Moszczenice pod Piotrkowem zdążający ze stolicy pociąg pospieszny nr. 5 omal nie uległ katastrofie.

Maszynista wyjrzawszy koło godz. 1 w nocy z parowozu na tor ujrzał w świetle reflektorów

olbrzymi kamień, leżący na szynach.

Katastrofa zdawała się być z powodu małej odległości lokomotywy od głazu nieunikniona.

Maszyniście udało się jednak zahamować pociąg, który stanął tuż przed kamieniem.

Pasażerowie tłumnie wylegli na tor chcąc dowiedzieć się o przyczynie nagłego zatrzymania pociągu.

Po usunięciu kamienia pociąg ruszył w dalszą drogę.

Z wielkości głazu należy wnioskować, iż został on

ułożony na torze przez kilku ludzi.

Zawiadomione władze policyjne prowadzą śledztwo.

Powstanie w Persji.

ODDZIAŁ WOJSK RZĄDOWYCH WYCIĘTY.

LONDYN, 19.8. — Z Teheranu donoszą, iż w południowej Persji w okręgu Schira wybuchło powstanie, podczas którego rewolucjoniści wycieli oddział wojsk rządowych w sile 120 ludzi.

Tragiczna śmierć lotnika,

NA WYSOKOŚCI 400 METRÓW.

KOPENHAGA, 19.8. — W pobliżu miasteczka Siwersblet wydarzyła się dziś

katastrofa lotnicza,

której ofiarą padł znany sportowiec-lotnik duński La Cour.

Gdy samolot znajdował się na wysokości około 400 metrów,

oberwało się lewe skrzydło

aparat runął na ziemię.

La Caurt poniósł śmierć na miejscu, mechanik doznał bardzo ciężkich okaleczeń.

PRZEGLĄD PRASY.

Oni i naród.

„Kurjer Poznański" rozważa przyczyny zachowania się obozu majowego wobec ogólno-narodowego święta „Cudu Wisły".

W tem niezrozumiałem na pierwszy rzut oka zachowaniu się obozu rządowego wobec obchodu „Cudu Wisły" odzwierciadla się jednak cały jego stosunek do narodu. W jego głębokiem przekonaniu składa się naród istotnie z „idjotów". Jest bierną masą, niezdolną do żadnego pozytywnego i twórczego wysiłku, a mogąca działać użytecznie jedynie na rozkaz. Zasadę koszarową, że rekrut musi ślepo słuchać, a nic nie myśleć, usiłują piłsudczycy przenieść na całe społeczeństwo i odpowiednio je traktują.

Czynniki oficjalne postanowiły święcić dziesiątą rocznicę zwycięskiej wojny z r. 1920 w październiku, więc wszyscy, według nich, powinni się do tego zastosować i skąd, jak rozumują, ktoś przychodzi do tego, by samodzielnie urządzać obchód w dniu 15 sierpnia, choć data ta natychmiast ustaliła się w narodzie, jako rocznica „Cudu Wisły".

Ale przypominanie tej daty nie leży na „ideowej" linji „sanacji". 15 sierpnia to właśnie dowód żywotności i tryumfu samodzielnego czynu narodu, wyrażonego wówczas w armji ochotniczej Hallera. W święto „Cudu Wisły" nie sposób nie czcić cnót i zalet narodowych, które obóz majowy kwestjonuje. Nie sposób nie powiedzieć, że wówczas naród uratował kraj od katastrofy. A to nie są miłe wspomnienia dla ucha „sanacji". Zwłaszcza, że mimo oficjalnych i półoficjalnych panegiryków na cześć Piłsudskiego, jakie można wygłosić przy tej, jak i przy każdej innej okazji, istnieje jednak powszechne przekonanie w społeczeństwie, że jego wyprawa na Kijów z punktu widzenia politycznego i strategicznego była fatalna. „Sanacja" nie obchodziła „Cudu Wisły", bo to wspaniałe wspomnienie uzasadnia, gruntuje i pogłębia ideologję narodową, która opiera się właśnie na wierze w nieśmiertelny naród.

Był też drugi powód bojkotu. 15-go sierpnia to święto Matki Boskiej. I nic dziwnego, że naród katolicki w myśl swoich tradycyj i przekonań związał swoje zwycięstwo z tem świętem uroczystem, widząc w niem dowód opieki Opatrzności nad jego krajem. „Cud Wisły" złączył się znowu u nas ze czcią, jaką ma naród dla Królowej Korony Polskiej. A to nie wszystkim się podoba. Jest rzeczą znamienną, że „sanacyjny" komitet obchodu zwycięstwa w dniu 18 października, złożony zresztą wyłącznie z patentowanych członków B. B. z marszałkiem Senatu Szymańskim na czele, posiada w swoim łonie przedstawiciela duchowieństwa ewangelickiego, ale nie ma przedstawicieli episkopatu katolickiego. Nie mamy nic przeciwko temu, aby polscy ewangelicy byli reprezentowani w komitetach narodowych, ale pomijanie przy takiej okazji katolickiego duchowieństwa jest zastanawiające.

Mimo bojkotowania przez obóz rządowy „Cudu Wisły", obchody odbyły się wszędzie wspaniale. Wykazały niesłabnącą żywotność i patrjotyzm szerokich mas. Instynktownie wszystkie manifestacje zwróciły się, że tak powiemy, frontem na zachód. A może i to nie było komuś na rękę? Dość, że „sanacja" znowu pozostała poza narodem, poza jego dążeniami, myślami i uczuciami. Wykazała, że narodu nie rozumie i że szkalując go, nie może się w gruncie rzeczy podnieść do poziomu jego aspiracyj.

Obchody „Cudu Wisły", obok patrjotyzmu narodu, wykazały więc, w jak niezdrowych żyjemy stosunkach i w jak niewłaściwych rękach znajduje się w Polsce władza. Bo jeżeli na całym świecie rządy starają się rozbudować energję i dumę narodową, u nas naród od wszystkiego się odsuwa i nim pogardza. Niechętnie się patrzy, gdy manifestuje swe uczucia, wówczas, gdy sam chce. Narodowe obchody mają zastąpić sztywne galówki, lub... dożynki. Stara się społeczeństwo istotnie ogłupić, pozbawić samodzielnej myśli i samodzielnego czynu. A tymczasem położenie Polski wobec ciągłych napaści niemieckich, wymaga, by naród był czujny, poważny, twórczy i samodzielny. Słowem, by był naprawdę wielki, jakim zresztą chce być.

Powrotna fala.

Od niejakiego czasu popisuje się na łamach „Gazety Polskiej" niejaki (St. R.), który swym niemowlęcym stylem i zgoła... sielecką wrażliwością zaczął swe popisy w stolicy. W ostatnim artykule p. t. „Powrotna fala" p. St. R. tak prorokuje:

A więc nowe walki... nowe szyki... i radykalne przegrupowania. Ożyją dawne prawa i zwyczaje. Skończą się opozycyjne śluby wierności małżeńskiej, zacznie się szukanie swobodnych urywków według formuły „a ile mi dasz?"

Niewiadomo kogo ma tu na myśli p. St. R., zapytując: a ile mi dasz? Czyżby za szukanie swobodnych urywków.

Remont wiary w socjalizm

„Frakcja rewolucyjna" w Warszawie także miała swoją „akademję" w 10 rocznicę zwycięstwa warszawskiego. Warto przytoczyć, co na niej mówił pos. Paczek o stosunku „socjalizmu" do „bolszewizmu" rosyjskiego!

Socjalizm — oświadczył — realnie, naukowo ujęty, dla swej realizacji wymaga umiejętnego przygotowania. Tymczasem Rosja nie umie u siebie zaprowadzić nawet elementarnego porządku. Mimo ogromnych bogactw naturalnych — panuje tam głód i nędza.

Młodzież musi tę rocznicę, którą dziś obchodzimy, przemyśleć i wyciągnąć stąd właściwe wnioski. Musi przygotować się do czekających ją zadań.

Bolszewicy zbrukali czerwony sztandar i u wielu poderwali zaufanie do socjalizmu. A więc trzeba na nowo odbudować wiarę w ideę, którą oni zniszczyli.

Nic w tem niema nowego. Każdy elementarz nauk społecznych mówi, że **bolszewizm jest próbą realizacji socjalizmu.** Charakterystycznem tylko jest to, że uroczystość dziesięciolecia zwycięstwa partja marsz. Piłsudskiego święci hołdem dla idei socjalistycznej, dla tej idei, która została rozgromiona pod Warszawą.

BANDA SZPIEGOWSKA

DZIAŁAJĄCA NA POGRANICZU POLSKO-LITEWSKIEM.

WILNO, 19.8. (PAT). „Dziennik Wileński" donosi, że władze bezpieczeństwa wspólnie z K. O. P. zdołały wpaść na ślad **szeroko rozgałęzionej bandy szpiegowskiej, działającej na pograniczu polsko-litewskiem.** Aresztowano kilka osób, którym udowodniono współdziałanie z litewskim wywiadem wojskowym i policją polityczną.

2-ch aresztowanych w najbliższym czasie stanie przed Sądem doraźnym w Wilnie.

Sensacyjne wiadomości

o wykryciu sprawców zamachu na posel. sow. w Warszawie.

WARSZAWA, 19.8. — O wynikach śledztwa w sprawie zamachu bombowego na poselstwo sowieckie było dotychczas wiadome tylko, że zostali wykryci sprawcy.

Obecnie pismo angielskie „Birmingham Post" zamieszcza następujące informacje o przebiegu śledztwa:

„Jedynym punktem zaczepienia śledztwa

był mały kawałek sznurka,

przywiązany do maszyny piekielnej zamiast lontu. Sznurek wydawał się wyrobu angielskiego.

„Detektyw polski udał się tedy do Anglji i udało mu się odnaleźć fabrykantów tego rodzaju sznura. Dowiedział się on od nich, że transport tego sznura wysłano przed niedawnym czasem do Grodna.

Detektyw wrócił do Grodna i zajął się tam dalszemi poszukiwaniami. Dowiedział się, że **kilka metrów sznura tego sprzedano nauczycielowi języków", który, po spędzeniu kilku lat w Rosji, wyjechał do Polski i był pod nadzorem policji, jako podejrzany o udział w wyrotowej robocie sowieckiej.**

Był w posiadaniu paszportu polskiego; żona jego jest Rosjanką. Detektyw ścigał tego nauczyciela

aż do Jugosławji,

i tam go aresztował".

Tyle dziennik angielski. Prawdopodobnie władze polskie wyjaśnią, wiele jest prawdy w tych informacjach.

Rewizja traktatów pokojowych —

naczelnem hasłem wyborczem w Niemczech.

BERLIN, 19.8. — Podczas programowego przemówienia wygłoszonego w Berlinie na zebraniu niemieckiego stronnictwa państwowego, które jak wiadomo powstało z połączenia demokratów i zakonu młodoniemieckiego, pruski minister finansów Höpker - Aschoff oświadczył, że **partja państwowa zdecydowana jest prowadzić politykę zagraniczną, której celem jest rewizja traktatów pokojowych. Wobec zakończenia poniekąd spraw zachodnich punkt ciężkości spoczywa na Wschodzie.**

Musimy jednak sobie zdać sprawę z tego, że zmiana granic na Wschodzie nie dojrzała jeszcze do rozwiązania i dlatego hasło polityki niemieckiej na Wschodzie oznacza dla Niemiec utrzymanie łączności kulturalnej i gospodarczej z narodami Europy wschodniej i środkowo-wschodniej chociażby w interesie pozytywnej i przygotowania w ten sposób „Mittel - Europy", bez której niema drogi do Pan-Europy.

W ten sposób walcząc o interesy niemieckie będziemy dążyli do ideału pokoju.

Wielka katastrofa utobusowa.

14 osób padło ofiarą.

PARYŻ, 19.8. — Wczoraj wieczorem miała miejsce w pobliżu Grenobli **straszna katastrofa autobusowa.**

Autobus, w którym znajdowały się 62 osoby, jadąc mostem przez Izerę, chciał wyminąć zdążający w przeciwnym kierunku samochód. W tym celu kierowca mimowoli skręcił tak ostro w prawo, że nie był już w stanie nadać autobusowi kierunku prostego i pojazd

całym pędem wjechał na barjerę mostu, która złama się.

Autobus wpadł do rzeki, który w tym miejscu jest wyjątkowo głęboko. W wodzie rozgrywały się

straszne sceny,

pasażerowie autobusu trzymali się kurczowo jeden drugiego, pociągając się temsamem wzajemnie w głębinę.

Jadący samochodem, który stał się pośrednią przyczyną katastrofy, starali się przyjść tonącym z pomocą, między innymi np. zaalarmowali straż ogniową.

Według dotychczasowych doniesień wydobyto

4 zabitych i 10 ciężko rannych.

Kilku pasażerom, umiejącym pływać, udało się wyjść bez szwanku.

LIST GHANDIEGO

DO WICEKROLA.

LONDYN, 19.8. — „Deily Telegraph" ogłasza treść listu, który wystosował Ghandi do wicekróla Indji, lorda Irwina. Treść tego listu uzgodniona z b. prezydentem hinduskiego kongresu, Nehru, jego synem oraz dwoma parlamentarzystami hinduskimi, którzy odbyli

dwudniową konferencję z Ghandim w więzieniu.

Ghandi w liście swym sceptycznie wyraża się o możliwościach przyznania Indjom praw dominjum angielskiego na wzór Kanady lub Australji. Twierdzi on, że opozycja konserwatystów i liberałów jest tak silna, iż rząd Mac Donalda

nie zdoła przeprowadzić tak daleko idącej reformy konstytucyjnej w Indjach.

Ghandi domaga się od wicekróla oraz rządu angielskiego, aby sprawa przyznania Indjom statutu dominialnego była umieszczona oficjalnie przez rząd na porządku obrad anglo-hinduskiej konferencji, która ma rozpocząć się na jesieni w Londynie.

Poza tem Ghandi domaga się, ażeby rząd angielski

ogłosił amnestję dla wszystkich przestępców politycznych w Indjach.

Jeżeli te dwa żądania będą spełnione, wówczas hindusi będą mieli dowód, iż Anglicy szczerze chcą wprowadzić politykę liberalną i wówczas **akcja bojkotu towarów angielskich oraz akcja nieposłuszeństwa cywilnego będzie zawieszona.**

Wygórowane żądania Turcji

W STOSUNKU DO PERSJI.

BERLIN, 19.8. — „Voessische Ztg." donosi ze Stambułu, że dziś w miejscowości kuracyjnej Jolowa odbędzie się decydująca narada między Kemalem - paszą a ministrem spraw zagranicznych, Ismedem - paszą w sprawie dalszych rokowań z Persją.

Porozumienie Turcji z Persją byłoby łatwe do osiągnięcia, gdyby Turcja dążyła tylko do zamiany terytorjum, położonego na zboczach Araratu, na skrawek własnej ziemi.

Turecki sztab generalny wywiera jednak na koła rządowe nacisk, aby Turcja zażądała od Persji miasta Muku oraz okolicy. W mieście Muku znajduje się główna kwatera kurdów.

WIEDEŃ, 19.8. (PAT). „United Press" donosi z Ankary. Jak słychać, **rząd perski odrzucił propozycję turecką co do odstąpienia terenów Arara.**

Minister spraw zagranicznych Ruchdi bey udaje się do Stambułu, aby omówić sytuację z Kemal paszą i Ismet paszą.

Afrydzi cofają się

W DALSZYM CIĄGU.

LONDYN, 19.8. Z Bombaju donoszą iż oddziały wywiadowcze kawalerji angielskiej, wysłane z Peshawaru, stwierdziły, iż afrydzi wycofują się w dalszym ciągu z zajmowanych pozycyj. Odwrót ich nosi charakter likwidacji akcji zbrojnej przeciwko Peshawarowi.

Epidemja zatruć

GRZYBAMI.

BYDGOSZCZ, 19.8. — Do szpitala miejskiego w Gnieźnie przywieziono wczoraj 13 osób zatrutych grzybami, 5 osób walczy ze śmiercią.

W Świątkowie pod Żninem rodzina robotnika Lewandowskiego po spożyciu jadowitych grzybów uległa zatruciu. Po kilku godzinach żona Lewandowskiego Michalina oraz jego 28-letnia siostra Jadwiga, zmarły, sam zaś Lewandowski oraz brat jego Józef walczą w szpitalu ze śmiercią.

„Lopek" Krukowski

MA MOCNĄ GŁOWĘ.

WARSZAWA, 19.8 (Tel. wł.). Ulubieniec Warszawy, artysta „Morskiego Oka" Kazimierz Krukowski uległ wypadkowi automobilowemu, który na szczęście nie pociągnął za sobą groźniejszych skutków.

„Lopek" przybył na jeden dzień do stolicy z Gdyni, gdzie przebywa na wywczasach wakacyjnych.

W chwili, gdy jechał ulicą Mazowiecką taksówka w której się znajdował zderzyła się z autobusem.

Artysta uderzył głową o ścianę wozu tak że kapelusz został formalnie przecięty w dwu miejscach.

Głowa okazała się na szczęście bardziej wytrzymałą i żadnych obrażeń nie odniosła.

Co zaś się tyczy kapelusza, to szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie był to ów słynny klasyczny „melonik" Lopka, ale zwykły prywatny kapelusz.

ODDZIELIĆ SIĘ OD SPOŁECZEŃSTWA,

oto hasło, zrealizowane w dniach obchodu.

Warszawa, 17 sierpnia.

Okres obecny, który powinien być wielkiem świętem radości i otuchy, który winien był się stać okresem krzepienia serc, tak bardzo nam dzisiaj potrzebnego, wzbudzić musiał raczej refleksje bolesne i przygnębiające.

Nastroje takie musiał pobudzać **fakt uchylenia się czynników oficjalnych od udziału w obchodzie społeczeństwa rocznicy największego i najchlubniejszego w dziejach Polski odrodzonej wysiłku.** Niepojęte pozostanie, dlaczego komitet półoficjalny z nieocenionym p. Szymańskim na czele usiłował sparaliżować napięcie uroczystości przez wysunięcie uczczenia daty zawieszenia broni. Niepojęte pozostanie, dlaczego **stery oficjalne odgrodziły się całkowicie od społeczeństwa** z okazji święcenia 15 sierpnia przez niewzięcie udziału nawet w nabożeństwie żałobnem.

Niepojęte to zostanie dla najszerszych sfer społeczeństwa. Rozdział, jaki istnieje z motywów natury moralnej, etycznej i politycznej, pogłębił się niesłychanie silnie. Konduktor w tramwaju na widok klęcego pochodu zauważa:

— Dlaczego to, proszę pana, takie wielkie nieporozumienie, że nawet razem nie mogą uczcić pamięci bohaterów?

Jedynym czynnikiem oficjalnym, który towarzyszył z urzędu uroczystościom i pochodowi wielotysięcznemu, to była... policja.

Dlaczego doszło do tego, że znalazły się dzienniki, które w rocznicę wielkiego wysiłku narodowego, nie znalazły dla niego ani słowa? Główny organ sanacji uczcił rocznicę Cudu Wisły artykułem, w którym wywodzi, że wszystko winniśmy armji i dla tego należy jej dać prawa wyborcze.

Takie objawy zapoznawania społeczeństwa, niedoceniania napięcia jego uczuć, muszą się najfatalniej odbić w przyszłości na nieprzytomnych nieporozumień. Takiego zlekceważenia święta 15 sierpnia nie było dotąd nigdy. Były przecie dawniej laty głosy, by dzień ten, który zbiega się z wielkiem świętem religijnem, stał się dniem naszego święta państwowego. A dzisiaj pojawiają się tendencje naiwne, by dzień Cudu Wisły przesunąć o kilka dni, na dzień rocznicy rozpoczęcia uderzenia grupy z nad Wieprza, dowodzonej przez naczelnego wodza.

Cóż za szalony zmysł destrukcyjny, co za gwałtowna siła uporu, zawiści i chęć przeciwstawiania się za każdą cenę społeczeństwu.

— Panie, co społeczeństwo! — mówił mi przed paru dniami pewien wybitny poseł sanacyjny, który rozczulał się nad sobą i kolegami, że... nic nie znaczą. — Społeczeństwo? A cóż ono może zrobić? „Oni" mają wojsko, policję, administrację, skarb w swoich rękach. Oni mają siłę, której społeczeństwo musi słuchać. Niema innego wyjścia, niema innego zdania.

Jakie to dziwne: ci ludzie, ta grupa, która chciała operować walorami moralnemi w momencie krytycznym, **zupełnie zapoznaje znaczenie siły moralnej.** Nie tylko zapoznaje, lecz chce ją zdruzgotać, spaczyć, skarleć, byleby mieć tylko władzę. „Imponderabilia", o których tak wiele mówiono w czasie pamiętnych dni majowych — w rzeczywistości dla nich nie istnieją.

Ogół jednak posiada pamięć lepszą, aniżeli zdaje się sanacji. Saldo ich obciąża poważnie wszystkiemi temi drażnieniami i kiedyś sprawców pociągnie do zdania rachunków i odpowiedzialności.

Nie pomogą żadne figliki, uprawiane przez klasycznych spryciarzy, usiłujących wszystkich wywieść w pole. Robota taka jest szyta grubemi nićmi i nie może dać pozytywnego wyniku. Rozkładając wszystki i, **stawiając zasadę austrjacką „divide et impera". można tylko do czasu.** Nadejdzie moment, kiedy się to wszystko pomści surowo.

Dzisiaj coraz jaśniej widać, jak **sanacja zakłada miny pod centrolew.** Akcja Stronnictwa chłopskiego staje się coraz przejrzystsza i budzi coraz więcej zastrzeżeń w łonie najbliższych adherentów. Widać teraz, że i koncepcja zjednoczenia stronnictw chłopskich zmierza do sprowadzenia wszystkich partji chłopskich w pochodzie hołdowniczym pod Belweder.

To jest tylko drobny ułamek w pełnym obrazie zakusów sanacji na społeczeństwo. Lecz i ten fragment dowodzi jednego: nieudawania się misternej intrygi. Instynkt społeczny jest subtelniejszy i czulszy. Odpycha, **brzydzi się, odrzuca intrygę. Chce jasnych sytuacyj.**

Ten instynkt przemówił w stolicy przedewszystkiem dekoracją miasta. Odwołał się do ludności tylko komitet obywatelski. Władze zgoła nie ingerowały, jak zwyczajnie, kiedy posterunkowy od domu do domu wzywa dozorców do wywieszenia flag. Ten instynkt wyraża się w imponującej manifestacji stołecznej, a przedewszystkiem w nastroju tak zdecydowanym, tak głębokim, iż staje się on czynnikiem krzepiącym w momencie rozdarcia.

H. W.

W rocznicę Spisza i Orawy.

Nowy Targ wzniesie pomnik Orkanowi.

W drugim dniu uroczystości przyłączenia Spisza i Orawy odbyło się w Nowym Targu nabożeństwo w kościele farnym, odprawione przez ks. prob. Karabułę. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę". Następnie w sali ratusza nowotarskiego otwarto **Zjazd Podhalan,** który zagaił prezes Zachemski, **składając hołd czynom Władysława Orkana, twórcy ruchu podhalańskiego.** Po złożeniu sprawozdania z działalności związku przez prezesa Zachemskiego zabrał głos przedstawiciel Łemkowszczyzny p. Trochnowski, który oświadczył się **za ścisłą współpracą regjonalną Łemków z Podhalanami na gruncie państwowości polskiej.** Oświadczenie to przyjęto burzliwiemi oklaskami.

Po kilkugodzinnej dyskusji zjazd postanowił m. in.: **założyć Muzeum Podhalańskie w N. Targu, wznieść pomnik Władysława Orkana w N. Targu, przewieźć jego zwłoki z Krakowa do Zakopanego, gdzie mają spocząć obok Witkiewicza, Sabały i Chałubińskiego** oraz założyć protest przeciwko zakusom niemieckim w sprawie korytarza gdańskiego.

Z wielkim aplauzem przyjęto oświadczenie rodziny Orkana, **że dom po Władysławie Orkanie w Porębie Wielkiej został przeznaczony jako wieczysta fundacja dla kolonij letnich.**

Następnie dokonano wyboru nowych władz Związku. Prezesem ponownie wybrano dyr. Zachemskiego. Wieczorem odbyła się w „Sokole" wielka akademja, którą zagaił burmistrz Rajski. Dłuższe przemówienie wygłosił prof. Walery Goetel, b. prezes komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego.

Polacy u stygmatyczki

w Konnersreuth.

W piątek dnia 8 bm. do Konnersreuth, miejscowości, gdzie zamieszkuje słynna stygmatyczka Teresa Neumann, przybyli ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Lisowski, księża prałaci Bączek i Kaczyński, dyr. K. A. P. oraz profesor Uniwersytetu Poznańskiego i znany chirurg, p. Jurasz.

Konnersreuth jest typową bawarską wsią kościelną, położoną w pobliżu granicy czeskosłowackiej, w odległości 60 klm. od Marjenbadu. Teresa Neumann mieszka tam wspólnie ze swymi rodzicami, liczy obecnie 32 lata. Od dzieciństwa odznacza się wielką pobożnością, spędzając długie chwile na modlitwie i rozmyślaniu nad Męką Pańską. Co piątek przed Teresą Neumann przesuwają się obrazy Męki Chrystusowej, widzi pochód na Kalwarję, cierpiącego i umierającego na krzyżu Zbawiciela i widzi tłumy, słyszy głosy. Każdy epizod z Męki Pańskiej, każde uderzenie, każde cierpienie, zadawane Jezusowi, Teresa Neumann odczuwa boleśnie.

W ów piątek, kiedy do Konnersreuth przybyła wycieczka polska, Teresa Neumann znajdowała się również w stanie ekstazy. Po bladej twarzy z oczu spływała smuga krwi, ramy były otwarte na głowie i w boku. Na dłoniach widoczne były krwawe plamy, jak gdyby od przybicia gwoździ. Leżała w łóżku z zamkniętemi oczyma, nerwowo poruszając palcami, od czasu do czasu rozkładając i krzyżując ręce.

W przerwach pomiędzy jedną a drugą ekstazą T. Neumann odpowiada na zadawane jej pytania, przyczem w odpowiedziach zaznacza się dar jasnowidzenia. Jasnowidzeniu tylko można przypisać odpowiedzi jej, dawane ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi i ks. biskupowi Lisowskiemu. T. Neumann niezmiernie trafnie poznaje i określa osoby, ją odwiedzające.

Stolica Apostolska i kurja biskupia w sprawie stygmatów i ekstaz Teresy Neumann dotychczas nic nie orzekły. Na odwiedzenie Teresy Neumann trzeba mieć specjalne zezwolenie na piśmie biskupa z Regensburga, inaczej rodzice do niej nie dopuszczą.

„ŚWIĘTY MIKOŁAJ II"

Pomylone pomysły serbskie.

Synod serbskiej cerkwi prawosławnej poważnie rozpatruje obecnie sprawę zaliczenia w poczet świętych cerkwi serbskiej ostatniego cara rosyjskiego, Mikołaja II. Propozycja ta wyszła od ludności jednego z większych prowincjonalnych miast serbskich, Leskowacz, gdzie w tym celu odbył się ostatnio szereg specjalnych nabożeństw, obchodów i zgromadzeń. Na zgromadzeniach tych ustalono, jako car Mikołaj II był „najpobożniejszym, najczystszym i najszlachetniejszym z pośród władców europejskich" i do ostatnich dni swojego zakończonego tak tragicznie żywota „jednym z najszczerszych przyjaciół i opiekunów serbskiego narodu". Dlatego właśnie winien być uznany za jugosłowiańskiego świętego narówni ze świętym Sawą, Łazarzem i Stefanem.

W razie przyjęcia i uchwalenia przez synod tej propozycji byłby „święty Mikołaj II" pierwszym świętym jugosłowiańskim, bowiem wszyscy poprzedni zaliczeni zostali jeszcze za czasów, o wiele poprzedzających utworzenie się państwa jugosłowiańskiego.

10-lecie

PRZYŁĄCZENIA 5 GMIN NA WISŁĄ.

W ub. niedzielę odbyła się w Janowie uroczystość z okazji 10-lecia przyłączenia do Polski 5 gmin na prawym brzegu Wisły., pow. Gniewskiego.

Mszę św. odprawił ks. prałat Niklas z Janowa, poczem patrjotyczne kazanie wygłosił ks. prałat dr. Rogala. Następnie przemówił wojewoda pomorski Lamot. Wśród dalszych przemówień podkreślić należy przemówienie burmistrza m. Gniew p. Golnika, który odczytał rezolucję, uchwaloną jednomyślnie. W rezolucji tej **zebrani ślubują, że ani piędzi ziemi nie oddadzą, a wszelkie zakusy na całość Rzeczypospolitej i wolność naszego dostępu do morza odeprzeć potrafią.** Zebrani zwracają się do rządu polskiego o jaknajenergiczniejszą interwencję dyplomatyczną, oraz do całego społeczeństwa polskiego o mobilizację wszystkich sił pod hasłem: **Front ku morzu i Pomorzu.**

Po Mszy św., na której obecnych było około **14.000 osób i 200 pocztów sztandarowych,** odbyła się defilada.

Skarga gen. Góreckiego

PRZECIW KS. PANASIOWI.

Jak wiadomo, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki oświadczył, że wniesie skargę przeciw ks. Panasiowi, który ogłosił w pismach sensacyjne rewelacje o zachowaniu się gen. Góreckiego w czasie procesu w Huszt.

Ks. arcybiskup skargę tę zwrócił obecnie gen. Góreckiemu bez załatwienia jako mylnie skierowaną, gdyż ks. Panaś jako emerytowany podpułkownik W. P. podlega władzy biskupa polowego W. P.

Pomoc lekarska

W SOWIETACH.

„Münchener Medizinische Woche" przynosi list lekarza niemieckiego o stosunkach lekarskich w Sowietach. Stosunki te są zupełnie niezachęcające i świadczą o tem, że podobnie jak w innych dziedzinach, tak też i w dziedzinie życia społecznego Sowiety są daleko w tyle poza Europą. Ruch lekarski koncentruje się głównie w wielkich miastach, a więc w Moskwie, Petersburgu i Charkowie. Związki zawodowe lekarskie wykluczają wprawdzie tych lekarzy, którzy nie przyjmują udzielonej im pracy na wsi i w miasteczkach, ale mimo to wszyscy lekarze bronią się przed wyjazdem na prowincję. Dziwić się temu nie można, ponieważ, mimo ciężkich warunków pracy, **płace lekarzy są marne i wynoszą zaledwie trzy do pięciu rubli dziennie. Są one znacznie niższe od płac robotników fabrycznych, a wystarczy wspomnieć, że woźnica fabryczny pobiera 11 rubli dziennie.**

Żłóbki dziecięce, któremi Sowiety tak często się popisują, są na prowincji w zimie nie opalane, szyby od lat nie myte, dzieci odziane w brudne szmaty i śpią po kilka na jednym barłogu. Na śniadanie otrzymują herbatę i chleb, na obiad zupę i ziemniaki. Wychowawcy nie są należycie przygotowani do swego zawodu, stąd też dzieci są odpowiednio zaniedbane. Stosunki podobne panują mietylko w guberni korespondenta, ale i w innych częściach państwa. I tak w Saratowie umieszczono 6000 bezdomnych dzieci w czterech domach, gdzie na jedno dziecko przypada jeden mtr. kub., 200 dzieci spało w łóżkach, reszta zaś na słomie i na deskach.

Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.

ECHA LETNIE.

3000 klm. na rowerach

NARAZIE Z DĄBROWY DO ZAKOPANEGO.

Czterech członków T. S. „Dąbrowa": Jerzy Krawczyk, Anat. Koziński, Miecz. Uczkiewicz i W. Wnuk — wybrali się na wycieczkę krajoznawczą na rowerach dookoła Polski. Nrazie dobrnęli do Zakopanego, skąd otrzymaliśmy następujący list:

I.

Wystrojeni w biało-czarne koszulki z napisem haftowanym T. S. „Dąbrowa" zjawiliśmy się wczesnym rankiem w poniedziałek 11 bm. w punkcie zbornym na Redenie.

Jedziemy! Uczkiewicz jeszcze się żegna, ja wyrywam na pocztę, by wrzucić kartkę do Towarzystwa: „Dziś wyjechaliśmy", poczem rezem zatrzymujemy się przed komisarjatem, gdzie załatwiamy ostatnią formalność; wymeldowanie i stwierdzenie stanu licznika kilometrowego.

Opuściliśmy wreszcie Dąbrowę obładowani czekoladą, kotletami i zapasową bielizną.

Śląsk od Mysłowic aż po Bielsko nie stanowił dla nas większej atrakcji. Znaliśmy go z częstych wycieczek. Piękną szosą na Cieszyn, niestety reperowaną na znacznej przestrzeni, mknęliśmy ku prastaremu grodowi książęcemu. Na tej przestrze ni otrzymaliśmy pierwszy chrzest deszczowy, koledzy moi doznali pierwszych defektów i zostali znacznie wtyle. Pora obiadowa już dawno minęła. Czułem głód.

W Ogrodzonej przed Cieszynem schroniłem się przed deszczem na plebanję i poprosiłem o trochę mleka.

— Hej, pijcie jeszcze, ja wam nalejem!

Wypiłem. O płaceniu nie było nawet mowy. Deszczyk przestał kropić, wyjechałem na drogę — kolegów nie widać. Gdzie są? Zobaczymy w Cieszynie.

Ale w Cieszynie ich nie widziano. Ja byłem pierwszy. Meldunek w pamiętniku i starania o przepustkę zagraniczną.

— My nie wydajemy — odpowiedzieli w magistracie. Policja też nie mogła poradzić, a w starostwie było już po godzinach urzędowych.

Niezadowolony poszedłem nad most graniczny między naszym a czeskim Cieszynem. Może się przejdzie? Udałem się do posterunków. Załatwiłem szybko, pozwolono mi przejść na stronę czeską, ale bez roweru. Zgodził się na to i Polak i Czech.

Cieszyn to gród wspaniały, ale całe jego bogactwo jest po prawej stronie Olzy, w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Czeski Cieszyn wygląda dość mizernie, ale ma za to dworzec z węzłem kolejowym. Ważną dla mnie rzeczą było wysłanie stamtąd pozdrowień i... posilenie się owocami, które są tam tańsze znacznie jak u nas. Pomarańcz kosztuje 40 gr., 1 kg. dobrych śliwek 3 korony (blisko 1 złoty).

Po godzinnej wędrówce z tamtej strony Olzy kieruję się na most, za którym zdaleka widzę białe koszule z czarnymi pasami i wyszyciem T. S. „Dąbrowa". To moi koledzy dogonili mię, ale nie doznali już tej łaski przejścia zagranicę.

Idę do nich. Patrzą na mnie z „pod oka", trochę się krzywią. Zazdroszczą mi.

Jedziemy znów dalej — Mstrów, Wisła. Licznik mój wskazuje 146 km., zegarek godzinę 7. Co robić, czy jechać do Żywca? Poco?! Robimy tu etap. Jest Zakrzewski, kolega klubowy. Wiwat Edmund! Daj kolację, daj nocleg! Edmund postarał się o wszystko. Kozdronie pomogli mu w goszczeniu nas. Nocleg mieliśmy w stodole.

I znów ranek, znów jazda, znów nowi ludzie, nowy kraj, nowe wrażenia!..

Duża, duża serpentyna! Pcham maszynę całą siłą, naciskam pedały. Powoli wydostaję się coraz wyżej i wydostaję się na szczyt. Białe tumany... ale nie kurzu, tylko chmur! Jak to wspaniale wygląda: góry wokoło, doliny, lasy, wioski, a koło mnie i nademną chmury.

Natura, która wprowadziła mi · zachwyt, spłatała mi figla: deszcz rzęsisty spadł niemal równocześnie z owemi chmurami. Wdół teraz zjeżdżała nasza szosa. Czekać na kolegów i moknąć? E! Rwę co sił do Istebnej. Wieś polska nadgraniczna. Myję się i połykam śniadanie w gościńcu, potem idę do wójta po przepustkę! Udaje mi się ją otrzymać, ale, niestety, koledzy minęli mię w międzyczasie. Pojechaliście — to trudno!

Przed sobą mam Jabłonków, dolinę i przełęcz. Tego nie opuszczę. Poraz drugi znalazłem się sam mimowoli w Czechach, tym razem 15 klm. od granicy.

Jerzy Krawczyk.

Majufes bolszewicki

na rynku starego Olkusza.

W dniu 2 sierpnia społeczeństwo polskie i lojalna część Żydów miasta Olkusza była do głębi poruszona i oburzona faktem, który rzuca ponure światło na nasze stosunki.

Pewien odłam strzelecko - sanacyjny w porozumieniu z władzami wyznaczył obchód 10-lecia bitwy pod Warszawą łącznie z obchodem wymarszu kadrówki na dnie 2 i 3 sierpnia. Na dzień 2 sierpnia na godz. 6 wyznaczony był capstrzyk i defilada oddziału Strzelca.

Gdy zaciekawiona tem publiczność zaczęła zbierać się na rynku — około **godz. 5 i pół usłyszano fanfary. Wszyscy byli przekonani, że to idą strzelcy**, tymczasem z ul. Żuradzkiej wystąpił na rynek idący piątkami **oddział przeszło 300 młodzieży żydowskiej płci obojga w wieku od 17 do 22 lat.** Pierwsze szeregi były w czerwonych rosyjskich „rubachach", dalsze w czarnych i zielonych koszulach z czerwonemi kokardami zawiązanemi **w kształcie pięcioramiennej bolszewickiej gwiazdy.**

Okazało się, że w Olkuszu za zezwoleniem starostwa odbywał się pod otwartem niebem na Czarnej Górze kongres „sportowców", należących do Poalej-Sion lewica (odpowiednik do P. P. S. - lewicy), z udziałem delegatów z Będzina, Sosnowca, Zawiercia, Częstochowy itp. Na tym kongresie byli naturalnie obecni policjanci, któ rzy (też naturalnie) nie zrozumieli wcale, o czem mowa, zaś miejscowych narodowców - sjonistów nie dopuścili wiecujący do udziału w obradach i nawet zmusili ich do opuszczenia polany, na której toczyły się obrady.

Oburzenie publiczności dosięgło zenitu, gdy **pochód ten obszedł cały rynek, śpiewając z początku nieśmiało, a potem coraz głośniej żydowską pieśń na melodję hymnu młodzieży komunistycznej (komsomolców) „kuznieca".** Hymn ten przy dobrym odbiorniku radjowym, nastawionym na fale stacji moskiewskiej, można usłyszeć o godz. 3 popołudniu w każdą środę — dzień „komsomolców". Hymn ten 2 sierpnia rozlegał się na rynku w Olkuszu, bijąc w okna magistratu i starostwa ku wstydowi powszechnemu.

Nietylko Polacy, ale i starsi Żydzi nie kryli się wcale ze swym oburzeniem, nazywając uczestników pochodu bolszewikami. Nastrój wytworzył się taki, że **ludność własnym swym impulsem gotowała się do rozpędzenia tej bandy siłą,** gdyby jej tylko przyszło na myśl powtórzyć nazajutrz ten sam eksperyment. A o nastrojach tych może również coś powiedzieć powiatowy komendant policji, który nazajutrz, przed uroczystością udekorowania por. Millbrandta, nasłuchał się dość niemiłych rzeczy od zgrupowanych przed gmachem starostwa oficerów rezerwy.

Za to w nocy z 2 na 3 sierpnia szereg domów w mieście, m. in. szpital im. św. Błażeja, zostały udekorowane napisami w rodzaju „Niech żyje Z. S. S. R.", „Precz z rządem Piłsudskiego" i t. p.

Wszelkie komentarze są dla każdego prawdziwego Polaka conajmniej zbyteczne.

Gdzie jest gangrena?

POD ROZWAGĘ CZYTELNIKÓW E. Z.

Oficjalny organ sanacji moralnej w Zagłębiu „Expres Zagłębia" spełnia swą rolę w różny sposób.

Głównem jego zadaniem jest docierać do najmniej oświeconych warstw i **odwracać ich uwagę od ważnych zagadnień życia państwowego.** Jak się to robi? Poprostu daje się swym czytelnikom tandetną lekturę **na temat zbrodni, kazirodztwa, złodziejstwa i szantażu.** Niech naród ma temat do rozmyślań o sprawach najbardziej przystępnych dla umysłowości ludzi pewnego gatunku.

„Expres Zagłębia" spełnia jednak pozatem swe zadanie przez **wskakiwanie od czasu do czasu, gdzieś jakby mimochodem, na trybunę** i wtedy tłumaczy swym czytelnikom, że np. zwycięstwo pod Warszawą nie było znów takim zwycięstwem, jak to powszechnie się mówi, że lepiej święcić dzień rozejmu i t. p.

We wczorajszym numerze „Expres Zagłębia" przyjął na siebie kolejnym rzeczy porządkiem **funkcję denuncja tora, donosząc, że**

> w ostatnich dniach na terenie naszego województwa, a głównie w Zagłębiu, endecja masowo rozpoczęła **kolportowanie odezwy o Zagórskim.**

O tem, co w tym artykule pt. „Gangrena" napisano na temat Zagórskiego i Niewiadomskiego, nie wspominamy, gdyż wszystko to stanowi niejako papierek do owinięcia tego paskudztwa, jakiem jest zwyczajna niczem niemotywowana denuncjacja miejscowego organu sanacji moralnej, której śp. gen. Zagórski spać nie daje.

I gdzież tu gangrena?

× **DZIEŃ OŚWIATY POZASZKOLNEJ.** Dnia 16 listopada odbędzie się w całej Polsce zbiórka publiczna na cele oświaty pozaszkolnej. Będzie to t. zw. Dzień oświaty pozaszkolnej, którego organizacją zajmuje się Polska Macierz Szkolna, krakowskie Towarzystwo szkoły ludowej i poznańskie Towarzystwo czytelni ludowych.

× **OKÓLNIK O PODATKACH LEKARZY.** Ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie podatku obrotowego od zarobków lekarzy Kas chorych. Okólnik ten wyjaśnia, iż na Śląsku i w b. zaborze pruskim zarobki lekarza w Kasie chorych należy włączyć do ogólnych jego zarobków i od całej sumy wymierzać podatek obrotowy. Natomiast w pozostałych częściach kraju sumę pobieraną w Kasie chorych należy z ogólnej sumy zarobków wyłączyć, bowiem lekarzom, którzy traktowani są narówni z personelem administracyjnym, Kasa potrąca podatek przy wypłacie pensji.

× **PODRÓŻ DOOKOŁA POLSKI.** Ostatnio młodzież nasza zaczyna coraz częściej urządzać wycieczki krajoznawcze po Polsce. Wczoraj znów złożyło nam wizytę dwóch młodych członków Tow. „Sokół" z Gniewkowa w Poznańskiem pp. Kędzierski Leonard i Klimczak Kazimierz, którzy odbywają na rowerach podróż dookoła Polski. Turyści wyruszy li w podróż dn. 18 czerwca rb. i marszrutę, wynoszącą 7 tys. klm. zamierzają przebyć w ciągu 5 miesięcy, czyli ukończą ją w połowie listopada rb.

× **KONTROLA KOMINÓW.** Ogłoszone w czerwcu rozporządzenie ministra spr. wewnętrznych i przemysłu i handlu w sprawie wykonywania przem. kominiarskiego przewiduje, że urzędy budowlane kontrolować mają czyszczenie kominów. W starostwach i okręgowych dyrekcjach robót publicznych organizowane są referaty kominiarskie, których zadaniem będzie kontrolowanie pracy kominiarzy. Nie we wszystkich miejscowościach czyszczenie kominów odbywa się racjonalnie. Wydane będzie za rządzenie w sprawie dokonywania dokładnych badań na wypadek pożaru, czy pożar nie powstał wskutek wadliwego oczyszczania przewodów kominowych. Pozatem kominiarze otrzymają instrukcję o obowiązku składania raportów na wypadek stwierdzenia braków w przewodach kominowych, znalezienia wpuszczonej belki itd.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 Środa — **Dziś** Bernarda Op. **Jutro** Joanny Wd. Wschód słońca 4 m. 27. Zachód „ 18 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Rywal własnego syna".

Kino „Palace" — „Szalona Dziewczyna".

Kino „Czary" — „Ostrzegam".

× **DYREKT. DEP. J. DRECKI W ZAGŁĘBIU.** Onegdaj bawił w Zagłębiu Dąbrowskiem dyrektor departamentu Ministerstwa pracy i opieki społecznej p. J. Drecki, który specjalnie przybył dla zapoznania się na miejscu ze sprawą budowy domów przez ubezpieczenia. Dyr. Drecki odbył konferencję z p. starostą oraz prezydentami Będzina i Sosnowca.

× **ZAKAZ PRZEDSTAWIEŃ TEATRALNYCH W SZOPACH.** Minęły już te czasy, upamiętnione we wspomnieniach wielkich aktorów, kiedyto zespoły aktorskie grywały w jakichś szopach, ujeżdżalniach, bal nawet w staj h—przy blasku kopcących lamp naftowych. (Obecnie zdarza się to niekiedy „Reducie" na Kresach, która dawała przedstawienia nawet — w poczekalni kolejowej). Przyszły jednak inne czasy, inne wymagania. Oto ostatnio Min. robótpubl. opierając się na prawie budowlanem, zarządziło aby przedstawienia teatralne odbywały się tylko w salach posiadających całkowitą gwarancję bezpieczeństwa Przedstawienia teatralne w szopach i przygodnych salach zostały bezwzględnie zakazane.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na środę 20 sierpnia 1930 roku.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.30 — Program dla dzieci (P. R. Warszawa). 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Odczyt p. t. „Najnowsze zdobycze chirurgji" — wygł. dr. A. Klęsk (P. R. Kraków). 18.00 Koncert muzyki lekkiej (P. R. Warszawa). 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. 19.30 — Inż. Stanisław Nitsch: Felieton wakacyjny. Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Komunikaty sportowe. 20.15 — Koncert wieczorny (P. R. Kraków). 21.00 — Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). 21.15 — Dalszy ciąg koncertu (P. R. Kraków). 22.00 — Felieton p. t. „Trzy godziny pod wodą" (Na polskiej łodzi podwodnej „Wilk") — wygł. p. Juljan Ginsbert. 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim (Rok trzeci).

× **DZIEWCZĘTA W WIEKU SZKOLNYM** po ukończeniu V, VI i VII oddziału szkoły powszechnej mogą zapisać się do szkoły zawodowej żeńskiej Stow. p. n. „Dzieła Serca Jezusowego" w Częstochowie przy ul. Starej 26. Nauka trwa 3 lata i obejmuje działy, bieliźniarstwo, haft biały i haft kościelny. Świadectwo ukończenia szkoły upoważnia do założenia pracowni bielizny i haftu. Podania o przyjęcie składać do kancelarji szkoły dołączając: ostatnie świadectwo szkolne, szczepienia ospy, metrykę i świadectwo moralności. Wpisowe wynosi 10 zł. Przy szkole znajduje się internat dla uczenic **zamiejscowych. Szkoła ma pełne prawa równorzędnych szkół państwowych.**

Echa nadużyć

W AJENCJI CELNEJ.

Bohater głośnej afery w Ajencji celnej w Sosnowcu, o czem już dwukrotnie pisaliśmy, Teofil Walewski został w dniu wczorajszym osadzony w więzieniu będzińskiem, jako oskarżony z art. K. K. 578 i 667. Aresztowany Walewski jest człowiekiem już starszym, licząc obecnie 56 lat. W tem samem więzieniu osadzony został również wspólnik Walewskiego Tadeusz Knapik, urzędnik Ajencji.

Dochodzenie policyjne prowadzone jest nadal i dostarczy prawdopobnie jeszcze wiele ciekawego materjału **Aresztowany Walewski podczas ostatnich wyborów był mężem zaufania B. B. i jako taki zasiadał w komisji wyborczej, mającej swą siedzibę przy ulicy Grabowej.**

× POGADANKI W CZYTELNI MIEJSKIEJ. W lektorjum miejskiej czytelni w Dąbrowie w ciągu bieżącego tygodnia odbędą się następujące pogadanki: Środa, dnia 20 bm. p. Witold Czajkowski wygłosi prelekcję na temat wrażeń z podróży wakacyjnej naokoło Polski. Czwartek, dn. 221 bm. p. Stefan Piotrowski omówi artykuł hr. Aleksandra Bobryńskiego „O anglikach i hindusach". Piątek, dn. 22 bm. p. Witold Czajkowski omówi wrażenia z obozu I drużyny harcerskiej z Dąbrowy nad morzem, z Gdyni i drogi powrotnej.

× BUDOWA KLINKIERNI W GRUDKOWIE. W obecnej chwili Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego kończy ostateczne formalności, dotyczące budowy klinkierni w Grudkowie, a ponieważ z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie otrzymano już pierwszą ratę przyznanej na ten cel pożyczki, w przyszłym tygodniu Sejmik przystępuje do budowy klinkierni.

W związku z tem, Wydział powiatowy Sejmiku postanowił wybudować bocznicę kolejową, długości 600 mtr. celem połączenia klinkierni z odnogą kolejową Ząbkowice — Grodziec.

W niedługim więc czasie powstanie w Zagłębiu nowe przedsiębiorstwo, które prócz dania pracy sporej ilości bezrobotnych, będzie dostarczało doskonały materjał do budowy dróg.

OFIARY

złożone w naszej administracji.

Urzędnicy Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla składają na rzecz Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu zł. 110.50 (sto dziesięć złotych 50 gr.) pozostałe ze składek zebranych na wieniec dla śp. Dyonizego Stachlewskiego.

P. ministrze, ratuj

PRZED OKROPNYM WAPIENNIKIEM.

Okazuje się, że nawet w okresie wytężonej walki sanitarno-porządkowej, kiedy za naplucie grozi kara tysiąca zł. lub 3 miesięcy aresztu, kiedy każdy sklep i zakład musi być zaopatrzony w umywalki, a chłop na wsi we wzorową sławojkę, choćby na przechowywanie sprzętu gospodarskiego, lub produktów żywnościowych, otóż w tym okresie wolno np. dosłownie truć ludzi i nikogo to jakoś nie obchodzi.

Na Warpiu np. istnieje wapiennik, z którego olbrzymie tumany gryzącego dymu zatruwają całą dzielnicę i mimo skarg ludności nikt się tem nie interesuje. Ponieważ ludność nie może otwierać nawet okien, a dym wywołuje objawy zatrucia, w postaci bólu głowy i torsji, mieszkańcy, widząc bezskuteczność skarg, zwracają się do p. ministra Składkowskiego z prośbą o pomoc, w przeciwnym bowiem razie cała dzielnica zostanie w niedługim czasie dosłownie wytruta. O ile wiemy, niektóre zakłady przemysłowe na terenie Zagłębia zostały zmuszone do budowy urządzeń ochronnych przeciwko zanieczyszczaniu powietrza przez dymy, widocznie jednak wapienniki korzystają z odmiennych przepisów i przywilejów, to też mieszkańcy Warpia mają nadzieję, że kiedy prośba ich dotrze do Warszawy, władze centralne znajdą wreszcie sposób na niedopuszczalne zatruwanie dzielnicy, zamieszkałej przez kilka tysięcy osób.

Zamęt w samorządzie czeladzkim

Jedyne wyjście — rozwiązanie Rady miejskiej.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

W swoim czasie zagłęb. miasta wydzielone były terenem różnorodnych eksperymentów, a nawet samowoli ze strony ówczesnych gospodarzy tych miast i wtedy wyrażono opinję, że Czeladź skutkiem należenia do powiatowego Związku komunalnego uniknęła podobnego losu. Okazuje się jednak, iż **był to pogląd mylny**, gdyż życie samo uregulowało niezdrowe stosunki w miastach wydzielonych, gdy tymczasem

w Czeladzi niedomagania w dziedzinie samorządu przeszły w stan chroniczny

i chociaż zjawisko to trwa już kilka lat, stosunki, zamiast poprawy, stale się pogarszają i zaogniają.

Był w Czeladzi okres pamiętnych rządów komunistycznych. Panowało ogólnie przekonanie, że gdzie, jak gdzie, ale na terenie Zagłębia władze nie pozwolą tym szodnikom na legalne uprawianie destrukcyjnej działalności, tymczasem ze zdziwieniem skonstatowania, że

komuniści dłuższy czas trzymali ster gospodarki miejskiej w swych rękach

i kiedy dopiero rządy te zaczęły przybierać skandaliczne formy, uznano wreszcie za stosowne położyć temu kres. Zkolei nastąpiły

osławione rządy komisaryczne dr. Marczyńskiego.

O rządach tych, głośnych w całym kraju, lepiej nie mówić. Ponieważ rządy kamisaryczne mogą trwać tylko rok, musiano więc urządzić nowe wybory i... wyznaczyć burmistrza z nominacji. Po wyekspirowaniu ustawowego terminu miało się wrażenie, że stosunki się unormowały, gdyż Rada miejska

wybrała wreszcie burmistrza.

Krótko trwała radość, gdyż po upływie bodaj miesiąca burmistrzowi wyrażono votum nieufności i od tej chwili sprawa zaczyna przybierać

zgoła niesamowite formy.

Burmistrz oświadcza, że będzie pełnił obowiązki do chwili wydania decyzji władz nadzorczych, t. j. Wydziału powiatowego. Tak oryginalne i dotychczas niespotykane postawienie sprawy wywołało ogólne zdziwienie, które wkrótce przybrało wręcz sensacyjne formy, bowiem

Wydział powiatowy... uchylił uchwałę Rady miejskiej,

motywując decyzję swą brakiem należytego uzasadnienia uchwały Rady miejskiej, przyczem wynaleziono dowcipny pretekst, mianowicie, że dekret o samorządzie miejskim nie przewiduje tego rodzaju formy stosunku Rady miejskiej do prezydjum Magistratu.

Jest to wprost

kapitalna interpretacja dekretu,

oczywista według wzorów... carskich i Wydział powiatowy powinien swój wynalazek opatentować. Wprawdzie art. 47 dekretu o samorządzie miejskim głosi, że do kompetencji Magistratu

należy wykonywanie uchwał Rady miejskiej,

a art. 70 — że władza nadzorcza ma prawo zawieszać oraz uchylać postanowienia organów miasta, które przeczą obowiązującym ustawom, z czego wynika, że

burmistrz powinien wykonać uchwałę i złożyć mandat,

a uchwała wyrażająca votum nieufności nie może być w żadnym wypadku uważana za wykroczenie przeciw obowiązującym ustawom.

Wydział wychodzi z innego założenia i opierając się na tem, że w dekrecie istotnie nie powiedziano, w jaki sposób Rada może usunąć niewygodnego prezydenta lub burmistrza, uchylił uchwałę. Niezależnie od tego, Wydział powiatowy zawiesił w urzędowaniu dwóch ławników za szkodliwą działalność dla miasta.

Art. 8 dekretu głosi, że członek gminy, zajmujący stanowisko z wyboru,

zostaje zawieszony w czynnościach w razie pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej za czyny występne

przyczem zawieszenie następuje przez sam fakt pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

Jak słychać, zawieszeni przez Wydział powiatowy ławnicy nie zostali **pociągnięci do odpowiedzialności sądowej**, niewiadomo więc, czy i ta decyzja miała istotne uzasadnienie.

Zresztą, są to wszystko względy uboczne, gdyż w gruncie rzeczy chodzi o to, czy podobne zarządzenia wpłyną na poprawę i uzdrowienie stosunków w samorządzie czeladzkim. Nic podobnego, bowiem wystąpienie Wydziału tylko zaogni dotychczasowy stan rzeczy i dlatego słuszna była uwaga, że obecnie są tylko dwa wyjścia:

ustąpienie burmistrza, lub rozwiązanie Rady miejskiej.

Wszelkie inne próby zgóry skazane są na niepowodzenie, a mianowanie jeszcze raz komisarza lub burmistrza z nominacji będzie dowodem, że władze nadzorcze zagadnienie samorządu traktują w sposób, który w żadnym razie nie idzie z wymogami życia i odpowiada istotnym potrzebom lecz stosują środki doraźne, dawno uznane za szkodliwe dla rozwoju gospodarki samorządowej, co najlepiej widzimy w Czeladzi.

Próba zgody w Czeladzi

spaliła na panewce.

Onegdaj w sali magistratu czeladzkiego zebrali się radni grupy B. B., przedstawiciel „Polskiej Pracy", oraz radny żyd, celem wspólnego porozumienia z grupą Zjednoczenia mieszcz.-robotn.

Zebranie to miało na celu pogodzenie zwaśnionych grup i współpracę samorządową. Radni Zjednoczenia mieszcz. na zebranie to nie przybyli, zawiadomili jednak zebranych, że współpraca z B. B. będzie możliwa **dopiero po zmianie na stanowisku burmistrza**, któremu uchwalono votum nieufności.

Wobec powyższego próba porozumienia nie doprowadziła do rezultatu a zatarg w łonie Rady trwa nadal.

Jest jasnem, że zarówno klub Zjednoczenia, jak i P. P. S., które uchwaliły burm. Piwowarowi votum nieufności, nigdy nie uznają obecnego stanu rzeczy, decyzja zatem należy teraz do Sejmiku. Odwołać burmistrza i zarządzić wybór nowego, lub rozwiązać Radę, to są dwie alternatywy, przed któremi stanęły władze. Którą z nich wybiorą niewiadomo, należy jednak przypuszczać, że względy natury politycznej ustąpią przed prawem i uchwała większości Rady miejskiej zostanie uszanowana przez władze nadzorcze.

Trzeba dodać, że szereg pilnych spraw miejskich, czekających załatwienia, wymaga szybkiego unormowania stosunków samorządowych w Czeladzi.

× NAGŁY ZGON. W Będzinie zmarła nagle 63-letnia Rajzla Cieszkowska (Zawale 21). Przyczyna śmierci gwałtowny atak epilepsji.

× DZIKI ŻART, POWODEM WYPADKU. Przed kilku dniami Jan Sobok, zajęty koszeniem trawy w parku tow. Saturn, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, spowodowanemu przez żart. Kiedy bowiem Sobok w trakcie swej pracy ostrzył kosę, z tyłu podbiegł ogrodnik Szymon K. i pociągnął nagle za kosę, usiłując go przewrócić. Żart miał skutek fatalny, ostrze bowiem kosy odcięło nieszczęśliwemu palec. Raunemu udzielił pomocy felczer Kasy chorych.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Jeszcze w nocy z dn. 20 na 21 stycznia rb. skradziono Józefowi Marczyńskiemu z Będzina 10 sztuk tregrów żelaznych. wartości 380 zł. Po kilkumiesięcznem dochodzeniu policja ustaliła że kradzieży dokonali Szmul Bekiermaszyn i Abram Feldman. Skradzione przez nich tregry znaleziono u Stanisława Zycha, zamieszkałego w Będzinie (Ksawerowska 13) od którego odebrano je obecnie. Sprawców kradzieży przekazano sedziemu śledczemu.

Bujda na resorach,

CZYLI „OLBRZYMIA" AFERA E. Z.

Jak się okazuje, opisana przez „Ekspres Zagłębia" „olbrzymia afera" wekslowa kupca Srebrnego w Będzinie, powstała na tle walki konkurencyjnej kilku antagonistów ze Srebrnym, którzy nie mogąc odebrać od niego swych należności, skomponowali bajeczkę o olbrzymiej aferze fałszerskiej i podzielili się wiadomością z „Ekspresem", a ten bez sprawdzenia, podał ją do wiadomości publicznej.

Tymczasem, nawet jeden jedyny weksel na 450 zł. przedstawiony, jako sfałszowany, nie może być zakwestjonowany, gdyż płatny jest dopiero w październiku, a narazie nie zdołano jeszcze ustalić, czy podpis wystawcy, zamieszkałego na Górnym Śląsku, jest podrobiony. Stwierdzono również, iż Srebrny często w sprawach handlowych wyjeżdżał zagranicę, a ostatnio najlegalniej wyjechał do Czechosłowacji, skąd za kilka dni ma wrócić do domu.

Słowem, bujda się nie udała.

Wystrzegać się

OSZUSTÓW DOLAROWKOWYCH!

Niedawno pisaliśmy o grasowaniu na terenie Zagłębia szeregu podejrzanych osobników, którzy odwiedzając mieszkańców w charakterze rzekomych ajentów różnych banków i instytucyj ubezpieczeniowych, sprzedających na raty dolarówki i pożyczkę inwestycyjną, wyłudzając od naiwnych różne kwoty pieniężne.

Ostatnio oszuści **wpadli na nowy pomysł naciągania naiwnych.** Składając mianowicie komuś wizytę, zapytując jednocześnie, czy jest on posiadaczem dolarówki lub pożyczki inwestycyjnej, kupionej na raty. W tem miejscu dodać należy, że instytucje, zajmujące się sprzedażą papierów państwowych na raty, przysyłają swym klientom specjalne wykazy z pięćdziesięcioma numerami obligacyj pożyczki inwestycyjnej i dziesięcioma dolarówki, przyczem na wypadek wylosowania któregoś z tych numerów, posiadacz obligacji ma otrzymać pewną część ewentualnej wygranej.

Otóż oszuści po obejrzeniu numerów obligacji oświadczają jej posiadaczowi, że padła na jeden z jego numerów pewna wygrana i ofiarują się pośredniczyć przy wyegzekwowaniu należnej sumy. Za pośrednictwo to żądają pewnej zapłaty. W niedziel nym numerze pisaliśmy, że ofiarą podobnych oszustów padł Fr. Swoboda w Klimontowie.

Onegdaj policji udało się aresztować dwóch takich oszustów, a mianowicie Bolesława Kwiatkowskiego i Tadeusza Pyla, pochodzących z Łodzi, którzy naciągnęli ostatnio w opisany powyżej sposób Mrajanne Lis, Chaima Zaksa i Szmula Chajweca, wszystkich z Zagórza. Obaj aresztowani poszukiwani byli za podobne oszustwa przez sąd powiatowy w Piotrkowie. Po przeprowadzeniu dochodzenia Kwiatkowski i Pyl zostali przekazani miejscowym władzom sądowym.

Podając powyższe fakty do wiadomości naszych czytelników, ostrzegamy przed wizytami podobnych oszustów i radzimy oddawanie ich natychmiast w ręce policji.

Kronika Zawiercia.

Obchód „Cudu nad Wisłą“

W ŻARKACH.

Staraniem Twa gimnast. „Sokół“ odbyło się dnia 13 bm. uroczyste nabożeństwo żałobne z katafalkiem, który był pięknie ubrany za dusze poległych bohaterów w walkach bolszewickich.

Dnia 15 bm. została urządzona akademja staraniem Stowarzyszenia młodzieży polskiej, w czasie której słowo wstępne wygłosił alumn seminarjum duchownego częstochowskiego Banasiewicz, po czem p. L. Przybytniowski — referat. Następnie chór mieszany Stowarzyszenia wykonał pod batutą p. Jana Gubały, miejscowego nauczyciela, kilka okolicznościowych pieśni. Chór na zebranych zrobił miłe wrażenie swojemi pieśniami i jednolitym strojem lokalnym. Potem odegrano sztukę p. t. „Posiew wolności“.

Akademję zakończył śpiew „Obrona Warszawy“ oraz efektowny żywy obraz „Polska już wolna“. **Testis.**

× **ZWIERZYNIEC.** Na N. Rynku w olbrzymim namiocie od kilku dni gości zwierzyniec, w którym jest wiele egzotycznych zwierząt, jak lwy, tygrysy, lamparty, słoń, wielbłąd, lamy, niedźwiedzie, hyeny, szakale i t. p. Zwierzyniec cieszy się powodzeniem zwłaszcza młodziży, którą bawi karmienie łagodnego słonia.

× **ZAWÓD.** W Zawierciu jest obecnie około 60 osób, przeważnie robotników, którzy rozpoczęli budowę małych domków mieszkalnych dla siebie. Na wykończenie potrzeba im drobnych sum od 100 do 500 zł., których jednak nie mogą pożyczyć znikąd. Spodziewano się, że w niedzielę 17 bm. odwiedzi Zawiercie prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. gen. Górecki. Zainteresowani zamierzali zwrócić się do niego z prośbą o pomoc kredytową. Niestety, p. prezes nie przybył.

× **KINO „STELLA“,** które zwykle stara się o obrazy wytwórczości krajowej, wyświetla obecnie piękny film p. t. „Trędowata“ według powieści H. Mniszkówny ze znakomitą artystką polską Smosarską.

× **Z TĘSKNOTY.** Dwaj przyjaciele opijali tęgo swą niedolę. Księżyc już zaszedł, psy się pospiły, gdy jeden z nich, Z. Kaczmarczyk, (Blanowska 42), miejsce libacji opuściwszy ukradkiem, a do domu trafić nie mogąc, spotkał litościwego policjanta, który go umieścił do wytrzeźwienia w areszcie. Opuszczony przyjaciel, J. Jędrzejewski (ul. Kopernika 1) do świtania szukał Kaczmarczyka, wreszcie wiedziony instunktem, przybył do komisarjatu policji, upominając się o wydanie mu kompana. Policja coprawda nie przychyliła się do jego żądania, ale zadość czyniąc serdecznej tęsknocie Jędrzejewskiego, umieściła go również w areszcie do wytrzeźwienia.

× **KRONIKA POLICYJNA.** 18-letni Mieczysław Wojtylas, ściągnął swej siostrze, Hojkowskiej (Zielona 4) 120 zł. z szuflady i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Za zakłócenie spokoju publicznego pociągnięto do odpowiedzialności Zygmunta i Zofję Hagno, Wład. Sokołowskiego, Eleonorę Bałazę, Józefa Nierode i Franciszka Chrobaka.

Kronika Olkuska.

× **„CUD NAD WISŁĄ“ W SŁAWKOWIE.** W dniu 15 bm. prastary Sławków uczcił „Cud Wisły“ b. uroczyście. Po nabożeństwie w miejscowym kościele odbył się pochód z orkiestrą na czele. Brali w nim udział cechy, straż, „Sokoli“ i inne organizacje.

× **PO ŻNIWACH.** Tegoroczny sprzęt żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa ukończono zupełnie. Jak wiadomo, z powodu suszy żniwa zostały przyśpieszone o jakie dwa tygodnie. Naogół żyto i pszenica na dobrych gruntach wypadły lepiej, aniżeli w roku ubiegłym, natomiast jęczmień i owies — gorzej. Przedewszystkiem owies z powodu ostatnich deszczów, jako plon późniejszy, porósł na t. zw. garściach, jak i na pniu. Przewidywana jest zwyżka zboża, gdyż gospodarze zamierzają więcej przeznaczyć go dla własnej konsumpcji, a mniej na rynek, wolą zbożem tuczyć nierogaciznę i bydło, gdyż to więcej zysku przyniesie, aniżeli sprzedaż zboża w mieście.

× **MAŁE POLEPSZENIE W PRZEMYŚLE.** W ubiegłym tygodniu przyjęto: do guzicarni Jan Jack w Ogrodzieńcu 73 osoby, do Cementowni „Wiek“ w Ogrodzieńcu 130 robotników i do Cementowni „Firlej“ 33 robotników. Uważać to należy jednak za chwilową konjunkturę gdyż z powodu zbliżającej się zimy i zakończenia sezonu budowlanego, wszystkie cementowni przystąpią znów do redukcji robotników.

× **ŚMIERĆ DZIECKA W SADZAWCE.** Onegdaj we wsi Gołaczewy, gm. Jangrot, przez nieostrożność wpadł do sadzawki koło domu 3-letni Mieczysław Szczepara i utonął. Wszelki ratunek okazał się bezowocny.

Ludzie czy szakale

żerujący na biedzie i nędzy.

Piszą nam z Zawiercia:

Jak liczne są pomysły rozmaitych wydrwigroszów, aby zdobyć sobie łatwym sposobem środki do życia, notują o tem obszernie kroniki policyjne. I zawsze każdy taki niebieski ptak stara się iść w za wody z kolegą swoim pracującym w tym samym fachu i nigdy nie zbywa mu ani na sprycie, ani też sposobie wyłudzania gotówki.

Jeszcze przed rokiem mówiono powszechnie w tych stronach, że jest kilku osobników w mieście, którzy upatrują sobie ofiary nietylko na miejscu, ale i po wsiach i korzystając z ich tragicznych materjalnych stosunków, w chwilach, kiedy komornik sądowy lub sekwestrator skarbowy sprzedaje im ostatnie mienie, zjawiają się w roli zbawców i tutaj robią sami najlepsze interesy.

Jest na terenie miasta Zawiercia kilku takich osobników, którzy wałęsają się niby bezczynnie, ale śledzą bacznie i obwąchują wszystkie kąty, a szczególnie w pobliżu Magistratu, komorników sądowych i urzędu skarbowego, kontrolując wszystkie ogłoszenia u kogo i kiedy ma się odbyć jaka licytacja ruchomości. Wiadomo, że do przeprowadzenia licytacji potrzeba najmniej dwóch kupujących, więc oni działając w porozumieniu ze sobą, zjawiają się albo wszyscy razem, albo po kilku i przystępują do licytacji. Jeśli widzą, że nie mają innych konkurentów do kupna, ofiarują cichaczem dłużnikowi swoje usługi za sowitem odstępnem, zobowiązując się za to sprzedawanych ruchomości nie kupować! Z tego powodu w braku innych kupujących licytacja musi upaść, jednakże w kilkanaście dni potem, zostaje wznowioną i przeprowadzoną poniżej ceny szacunkowej — na rzecz tych samych litościwych i dobrodusznych kupicieli.

I na tem tle rozgrywają się częstokroć liczne awantury którym licytujący funkcjonarjusz zapobiec nie może, gdyż nie wolno mu odmówić udziału w licytacji żadnemu kupującemu, który płaci gotówką. Ponieważ ludność prawie z reguły nie chce kupować niczego na licytacjach, w braku konkurentów szanse takich zawodowych licytantów — dobrodziejów są bardzo wielkie.

Możeby odpowiednie władze zajęły się tą sprawą i postarały się ochronić od dność od tych licytantów, którzy praktykami swojemi niszczą nietylko obywateli, ale przez nabywanie za bezcen rzeczy licytowanych, pomniejszają dochody państwa i samorządu

Obywatel.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wpływy podatkowe maleją.

Na podstawie tymczasowych zestawień obrotów kasowych, wpływy skarbu państwa z podatków bezpośrednich w lipcu wynosiły 58.710 tys. zł. w lipcu 1929 r. — 65.677 tys. zł. a więc w lipcu rb. zmniejszyły się o 6.967 tys. zł. Niemal cała ta zniżka przypada na zmniejszone wpływy z podatku przemysłowego, a to wskutek ulg udzielonych.

Wpływy z poszczególnych podatków bezpośrednich w lipcu rb. były następujące: z podatków gruntowych — 1.901 tys. zł., w lipcu 1929 — 1.634 tys. zł.; z podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich w lipcu r. b. 4.445 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 3.855 tys. zł.; z podatku przemysłowego — 31.685 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 37.126 tys. zł.; z podatku dochodowego w lipcu r. b. — 16.216 tys. zł. w lipcu 1929 r. — 17.024 tys. zł.; z podatku wojskowego w lipcu br. — 51 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 54 tys. zł., z podatku od kapitałów i rent w lipcu rb. — 1.222 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 2.140 tys. zł.; z zaległości podatków zniesionych w lipcu rb. — 81 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 17 tys. zł., z odsetek za zwłokę, należności egzekucyjnych i grzywien w lipcu rb. — 3.109 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 3.827 tys. zł.

W porównaniu do lipca r. ub. **wpływy w lipcu rb. z podatku przemysłowego, dochodowego, wojskowego, od kapitałów i rent oraz odsetek za zwłokę zmniejszyły się, zwiększył się natomiast** wpływ z podatku od nieruchomości i z zaległości podatków zniesionych.

Kronika gospodarcza.

KRYZYS W BRANŻY AUTOMOBILOWEJ W POLSCE. Ogólny kryzys gospodarczy dotknął również branżę automobilową w Polsce. Branża samochodowa przechodzi ciężki kryzys, który przedstawicielstwa samochodowe w Polsce zmusza albo do zniżki cen, albo do udzielania nabywcom dużych rabatów, obok dogodnych warunków spłat. Niektóre przedstawicielstwa samochodowe w Polsce przeprowadziły też znaczną redukcję swego personelu, by w ten sposób zmniejszyć koszta handlowe. Sprzedaż samochodów w Polsce osiągła w roku bieżącym zaledwie około 15 proc. tej liczby wozów, jaką sprzedano w roku ubiegłym. Protesty weksli klijentowskich, będących w posiadaniu przedstawicielstw samochodowych, przekraczają często 50 proc.

EKSPANSJA PRZEMYSŁU NIEMIECKIEGO. Minister skarbu Niemiec upoważniony został do zwiększenia gwarancji dla eksportu Niemiec do 350 milj. Rm., głównie, zdaje się, dla rozwoju stosunków handlowych z Rosją, na który to cel obrócono dotąd 100 milj. Rm. Pomimo małej atrakcyjności rynku rosyjskiego chodzi tu o danie możliwości zatrudnienia i ekspansji przemysłowi niemieckiemu.

O WYKWALIFIKOWANYCH SZOFERÓW W ostatnich czasach powstało na terenie Polski, a szczególnie w stolicy wiele szkół automobilowych, które produkują masowo młodych szoferów, którzy po ukończeniu kursów nie zawsze jednak mają odpowiednie kwalifikacje na odpowiedzialne stanowiska kierowców. Związek zawodowy automobilistów, chcąc podnieść wartość [illegible] szoferskiego, dążąc do podniesienia sprawności szoferów domaga się zaprowadzenia badań psychotechnicznych przed przystąpieniem do nauki jazdy, by jednostki nie odpowiadające warunkom psychotechnicznym, wymaganym dla szoferów, odpadały odrazu przy tym wstępnym egzaminie. Poza tem Związek zawodowy automobilistów dąży do tego, by okres próbny, poprzedzający zmianę zielonego prawa jazdy na czerwone, trwający dotąd rok, przedłużony został do lat trzech.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 19.8.

AKCJE: Bank Handlowy 110.00, Bank Polski 166.00 — 166.50, Bank Zachodni 72.00, Częstocice 35.00, Węgiel 42.50, Lilpop 26.75, Ostrowieckie 52.00, Parowozy 20.50, Haberbusch 113.75, Poż. Dolarowa 5 pr. 63.00, Poż. Inwest. 4 pr. 111.50, Ziemskie Kredyt 4 i pół pr. 56.50 — 56.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88.50, Nowy Jork 8.901, Londyn 43.40.25, Paryż 35.05, Wiedeń 125.90, Praga 26.43, Włochy 46.69, Belgja 124.58, Szwajcarja 173.33, Kopenhaba 238.98, Stokholm 239.53, Berlin 212.85, Dolar prywatny 8.886.

Tendencja dla akcyi mocna. dla walut niejednolita.

KRONIKA PILICY.

SAMORZĄD GMINNY.

Unikatem prawie wśród gmin powiatu Olkuskiego jest Pilica. Unikatem dla tej prostej, napozór nic nie znaczącej, a w rzeczywistości bardzo ważnej przyczyny, że samorząd gminny rzeczywiście starannie i owocnie pracuje. Dzieje się to jedynie dzięki wielkiej zasłudze wójta gminy Franciszka Niećko, urzędującego już trzy kadencje od 1921 roku i sekretarza gminy Władysława Kulki, który od przeszło pięciu lat prowadzi swą żmudną pracę.

Nie trzeba pisać o tych ludziach hymnów pochwalnych i nie mamy zamiaru tego robić. Wystarczy przytoczyć szereg drobnych faktów, a połączenie ich w jedną całość wystarczy dla zobrazowania ich zasług.

Po likwidacji spółki akcyjnej Wierbka - Sławków kilkuset ludzi w obrębie gminy zostało bez pracy. Urząd gminy zaczął starać się w sejmiku i starostwie o pomoc dla nich — i starania te uwieńczyły się częściowo skutkiem. Oto gmina rozpoczęła budowę dwóch dróg bitych z Pilicy do wsi Przychody (5 klm.) i od folwarku Owczarnia do wsi Giebło (2 i pół klm.) Druga z nich będzie w roku bieżącym wykończona, pierwsza zaś będzie przeszło w połowie ukończona. Dzięki temu zarządzeniu czterdziestu ośmiu bezrobotnych pracuje codzień przy pomocy szarwarkowych furmanek i robotników oraz pod nadzorem gminy.

Wydział powiatowy sejmiku postanowił zbudować w Pilicy betoniarnię. Urząd gminy postanowił przyjść wydziałowi z pomocą i ofiarował na ten cel piękny, duży plac. Rezultatem tego było uroczyste poświęcenie wykończonej już betonarni w dn. 27 lipca rb. z udziałem starosty Stamirowskiego i innych.

Rada gminna na wniosek urzędu gminy uchwaliła nabyć dla miasta od Polskiej Macierzy Szkolnej plac o obszarze 48 prętów, graniczący z placem miejskim — by tam z czasem zbudować szkołę względnie budynek sądu powiatowego.

Przy każdej okazji gmina ze swych funduszów zasila bodaj drobnemi sumami ochotniczą straż pożarną. Tylko że z tymi funduszami jest krucho, bo podatki wpływają słabo i nieregularnie. I dlatego zasługa tych ludzi dobrej woli jest jeszcze większa. **A. P.**

× **DZIWNE STANOWISKO WŁADZ SZKOLNYCH.** W Pilicy istnieje od kilku już lat trzyklasowa szkoła handlowa założona przez Polską Macierz Szkolną. Szkoła ta zasilana była subwencjami z kuratorjum szkolnego w Krakowie i Sejmiku olkuskiego, reszta zaś kosztów pokrywana była ze wpisowego za naukę. Jakoś tam schodził się koniec z końcem — i szkoła pod sprężystym kierownictwem dyr. Barańskiego rozwijała się pomyślnie. Na zbliżający się rok szkolny 1930—31 z niezrozumiałych przyczyn cofnięto szkole obie subwencje. Delegacja ludności z wielkim trudem wywojowała z powrotem od sejmiku subsydjum — kuratorjum jednak kategorycznie odmówiło. Z wielkim trudem szkoła będzie w tym roku szkolnym istniała, ale co będzie dalej? I czem można uzasadnić dziwne stanowisko kuratorjum szkolnego krakowskiego, jeśli nie niechęcią do instytucji P. M. S.? **(A. P.)**

× **URLOP.** Naczelnik sądu powiatowego w Pilicy, p. Ignacy Łysogórski, rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie nowomianowany sędzia powiatowy z Wolbromia, p. Jasiński.

× **NAPRAWA DROGI.** Na skutek interwencji ludności u odnośnych władz, wydział powiatowy w Olkuszu przystąpił do naprawy szosy Pilica — Zawiercie, która po ostatnich deszczach była w stanie wprost opłakanym.

× **PILICA BEZ ŚWIATŁA.** Od blisko miesiąca elektrownia w Pilicy, stanowiąca własność Lichtszajna, jest nieczynną. Najpierw zepsuło się dynamo, a następnie w dniu 2 bm. pożar strawił dach elektrowni, uszkadzając instalacje. Należy zaznaczyć, że jeszcze w kwietniu ub. roku gminna komisja przeciwpożarowa w składzie wójta F. Niećko, komendanta posterunku st. przod. H. Czyżewskiego, naczelnika och. straży poż. magistra E. Kwapisza i sekretarza gminy W. Kulki uznała elektrownię tę za nieodpowiadającą przepisom bezpieczeństwa i postawiło wniosek o zamknięcie jej, czemu się jednak sprzeciwił... inspektor pracy z Olkusza.

Pierwszy raz w Polsce

ZERWANO PRZEDSTAWIENIE W KINIE.

Onegdaj w kinie „Palace" w Warszawie po raz pierwszy w Polsce publiczność „zerwała" przedstawienie. Demonstrowano film Paramountu p. t. „Serce mężczyzny". W trzecim akcie widzowie zirytowani beznadziejnością akcji, zaczęli tupać na znak protestu. Stukano, klaskano, gwizdano, krzyczano, ktoś z galerji piał głosem koguta i udawał szczekanie psa. Rozległy się okrzyki: Dość tych kpin! Skandal! Bałagan! Wrócić pieniądze za bilety! Istotnie publiczność wyszła z sali i dyrekcja była zmuszona zwracać pieniądze za bilety. Może ten znamienny wypadek pobudzi niektórych właścicieli kin do dawania dobrych filmów.

Rzeczy ciekawe.

ORYGINALNY OBCHÓD 70-LETNIEJ ROCZNICY URODZIN.

W oryginalny sposób święciła rocznicę swoich urodzin 70-letnia Anna Slike w Wenecji. Staruszka ubrała się w kostjum kąpielowy i popłynęła z mola w Wenecji do latarni morskiej w Santa Monica.

Dzielna pływaczka przebyła tę odległość, wynoszącą 14 km., w 12 godzinach i 10 minutach.

Ten wyczyn sportowy 70-letniej pływaczki można uważać jako nowy rekord pływacki. — Jubilatka przybyła na miejsce rzekomo bez zbytniego zmęczenia i czuje się w dalszym ciągu doskonale.

ZAPIS DLA ZRUJNOWANYCH BOGACZY.

Zmarły ostatnio w Nowym Jorku multimiljoner Jems Darvis uczynił w testamencie zapis, na mocy którego znaczna część pozostawionego przezeń majątku, w kwocie 26.000.000 dolarów przeznaczona zostanie na udzielanie pomocy materjalnej tym z pośród niezamożnych, którzy byli dawniej bogaczami i stracili cały swój majątek. Pomoc ta ma być okazywana w ten sposób, by nie nosiła cech dobroczynności. „Spadkobierców" takich, zwłaszcza wobec dwu ostatnich katastrofalnych krachów na giełdzie nowojorskiej, jest w Stanach Zjednoczonych ogromna liczba.

10.000 KRÓLEWSKICH FOTOGRAFJI.

Małżonka króla egipskiego, Fuada, jest zapaloną miłośniczką fotografji. Najulubieńszem zajęciem królowej jest fotografowanie swych dzieci we wszelkich możliwych pozach. A że ta pasja fotografowania trwa już od paru lat, więc królowa posiada ogromny zbiór fotografij czworga swych dzieci, syna i trzech córek, liczący obecnie zgórą 10.000 sztuk.

SPÓŹNIONE UŁASKAWIENIE.

OKRADANIE UMARŁYCH. — ZWODNICZE ODCISKI PALCÓW. — PATRJOTYCZNE WŁAMANIE. — WYZNANIE NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Na francuskiej kolonji karnej na wyspie Re umarł przed kilkoma dniami na 24 godziny przed swem ułaskawieniem jeden z najbardziej osławionych bandytów francuskich, Nanet Dacheux. Powód ułaskawienia był również niezwykły i sensacyjny, jak całe życie tego awanturniczego człowieka, który

przez długi czas był postrachem Paryża.

Nanet Dacheux był organizatorem i hersztem bandy, która puściła się na bardzo pomysłowy i wcale intratny proceder. Za pośrednictwem sądów pokoju zdołała ona wywiedzieć się o mieszkaniach, które z powodu śmierci właściciela były opuszczone, i dzięki brakowi jakiegokolwiek nadzoru nad temi mieszkaniami opróżniała je ze wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Dopiero po kilku latach

władze wpadły na trop włamywaczów

i wykryły łatwy ich podstęp. Przytem herszt bandy był prawdziwym genjuszem organizacyjnym. Pewnego razu dowiedział się on, że Bank Francuski w pewien stały sposób zaopatruje w gotówkę swoją filję w Algierze. Dacheux przeto pewnego piątku wsiadł na okręt w Marsylji a już następnego dnia cała przesyłka pieniężna ustąpiła miejsca bezwartościowym skrawkom papieru. Złodziejstwa tego dokonano tak sprytnie, że policja nawet nie udało się wpaść na trop sprawcy.

Dopiero po kilku latach

Dacheux dobrowolnie przyznał się do tej kradzieży, aby zrobić na złość policji.

Innego figla wypłatał Dacheux władzom bezpieczeństwa w Monaco, gdzie pewnego razu dokonano bardzo śmiałego włamania do jednego z wielkich banków. Jedynym dowodem rzeczowym były

odciski palców,

które rozpoznane zostały niewątpliwie jako należące do Dacheux. Kryminalista został uwięziony i podany śledztwu, przeczył jednak energicznie, jakoby on dokonał owego włamania, twierdząc, że wogóle nauka nie ma racji, uważając odciski palców za niezbity dowód winy. Dla poparcia swych słów

pokazał sędziemu paszport swój,

wizowany przez władze francuskie w Kairo, w dniu poprzedzającym dokonanie włamania. Alibi było bez zarzutu i zostało jeszcze potwierdzone przez wywiad.

Sprawa ta stała się bardzo głośna, gdyż była powodem ożywionej dyskusji w prasie fachowej i codziennej, na temat niezdatności odcisków palców w postępowaniu dowodowem. Już biadano nad całym szeregiem „morderstw" prawnych, popełnionych jakoby

na skutek wyroków padłych na podstawie odcisków palców.

Tymczasem, jak się później okazało, sprawcą włamania istotnie był Dacheux, który poprostu wysłał swego sobowtóra, dobrze opłaconego do Egiptu, dla stworzenia sobie „alibi". Prawdy tej jednak znowu nie wykryła policja, ale sam bandyta.

Podczas licznych rabunków pociągów, jakie Dacheux wykonał, zawsze jeden z jego wspólników nastawiał prawidłowo sygnał na „stój", poczem

bandyci wskakiwali do pociągu i dokonywali rabunku.

Do wszystkich tych zbrodni przyznał się Dacheux podczas wytoczonego mu procesu, którego wynikiem było skazanie go na 10-letni pobyt w kolonjach karnych. Do jednego jednak przestępstwa nie przyznał się, choć właśnie ono rzucało charakterystyczne światło na postać i charakter bandyty. Oto podczas wojny Dacheux znalazł się w Berlinie, gdzie wówczas była

centrala szpiegowska wszystkich zawikłanych w wojnie państw.

Dacheux zetknął się z temi kołami szpiegowskiemi i dowiedział się, że francuska służba wywiadowcza poszukuje bardzo ważnego dokumentu, który znajdował się w posiadaniu posła austrjackiego. Włamywacz podjął się dokumentu dostarczyć i obietnicę spełnił. Co więcej, gdy mu proponowano sowitą za tę przysługę zapłatę,

odmówił przyjęcie ofiarowanej sumy,

twierdząc, że „za pieniądze nie pracuje".

Otóż do tego czynu nie przyznał się Dacheux podczas rozprawy sądowej. Leżąc jednak złamany chorobą i bezsilny na barłogu swoim w więzieniu na wyspie Re, wspomniał o nim swemu adwokatowi i... po upływie tygodnia uzyskał swoje ułaskawienie. Niestety, przyszło ono za późno. Dnia poprzedniego włamywacz-patrjota życie zakończył.

Jak zginął szpieg?

Ostatnie chwile życia sierż. Głowacza.

W ub. sobotę nad ranem w pobliżu składów wojskowych na ulicy Borowej w Wilnie wykonano wyrok śmierci na sierżancie 6 batalionu KOP, Teodorze Głowaczu, który uprawiał szpiegostwo na rzecz wywiadu sowieckiego.

W pierwszych dniach sierpnia na granicy ujęto pewną kobietę kurjerkę szpiegowską, a w wyniku dalszego śledztwa natrafiono na szajkę szpiegów. Informacyj natury wojskowej dostarczał właśnie sierżant Głowacz, pobierając za to 40 dolarów pensji miesięcznie. Aresztowano go i postawiono przed sąd wojskowy w Wilnie, który skazał Głowacza na karę śmierci przez rozstrzelanie.

P. Prezydent, jak wiadomo, nie skorzystał z prawa łaski, więc wyrok zatwierdzono i w formie ostatecznej ogłoszono w ubiegły piątek o godzinie 9 rano. Głowacz, gdy powrócił do więzienia, poprosił o fryzjera, a następnie o wydanie depozytu w postaci kilkudziesięciu złotych, za które pieniądze zamówił obiad bardzo wystawny.

Nadszedł moment wykonania wyroku. Gdy skazańca zbudzono na krótko przed godziną 3 w celu przyjęcia księdza, Głowacz bez protestu przyjął ostatnią pociechę. Z więzienia wojskowego odprowadził go na miejsce stracenia pluton egzekucyjny saperów.

W chwili, gdy wchodzono na plac, Głowacz, zobaczywszy słupek, rzekł: „po co te hece" i szybkim krokiem podążył na miejsce. Po odczytaniu wyroku własnoręcznie zrzucił czapkę, pozbawioną już dystynkcyj wojskowych, gdy żołnierze wymierzyli karabiny, podniósł ręce i krzyknął: „winny czy niewinny — nie żyję..." Dalsze słowa zagłuszyła salwa, oddana na rozkaz oficera, dowodzącego plutonem egzekucyjnym.

Kącik humorystyczny.

Na bankiecie, urządzonym na cześć pewnego poety, wznoszono jego zdrowie i wołano raz po raz:

— Niech żyje!

Wreszcie podniósł się poeta i rzekł nieoczekiwanie:

— Chętnie, ale powiedźcie mi, z czego?

Mały Janek dostał w skórę od mamusi i płacząc biegnie do babci na skargę. Ale babcia trzyma się zasad pedagogiki i mówi surowo:

— Nic ci nie poradzę. Każda mamusia musi ukarać swe dziecko gdy ono zawini.

— To dlaczego ty babciu nie bijesz mamusi?

— Mocny Boże, — wzdychał pewien kupiec w przeddzień ciągnienia loterji. — Spraw, by na mój numer padło sto tysięcy, a wówczas połowę rozdzielę między biednych. Ale jeśli mi nie ufasz, to niech wygram tylko pięćdziesiąt tysięcy, a drugie pięćdziesiąt sam rozdziel między ubagich według uznania.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

18)

— Nie wiem jak, wiem tylko, że go niema. Miał jechać z rybakami na połów węgorzy i na obiad wrócić. Tymczasem rybacy wrócili, a on nie. Okazało się, że wcale z nimi nie jeździł.

— O której wyszedł z rana?

— O, wcześnie, bardzo wcześnie. Przed wschodem słońca. Jeszcze spałam. I nikt go od tej chwili nie widział. Nikt. Nie był ani na plaży, ani we wsi, ani u nikogo ze znajomych. Wszędzie byłam i pytałam się.....

— Może wyjechał pociągiem. Mógł dostać jaką niespodziewaną naglącą wiadomość i wyjechał.

— Toby przecież zostawił dla mnie kartkę z wyjaśnieniem. I zresztą byłam na stacji. Nie wyjechał. Nikt go tam nie widział, a przecież wszyscy go znają.

— To rzeczywiście dziwne.

— Może się utopił — zauważyła z chłopskim taktem Ulisia.

Rysia wybuchnęła gwałtownym płaczem.

— Może się utopił — powtórzyła, łkając. — Jezus Marja, może się utopił. Pewnie mu Ala dała kosza — podła Alka — i... i... i...

Głos jej się załamał. Słychać było, że osunęła się na krzesło.

Zapanowało chwilowe milczenie. Ala siedziała na łóżku, jak skamieniała. W głowie jej się mąciło i absolutnie nie wiedziała, co zrobić.

Nagle rozległ się krzykliwy głos Rysi:

— Gdzie Alka?

— Chora — odpowiedziały jednogłośnie ciotka i Ulisia.

— Chora. Nabroiła coś i chora. Zaraz jej się zapytam.

Drzwi otworzyły się z hałasem i nim Ala zdążyła wyskoczyć z łóżka, przyjaciółka była przy niej.

— Coś zrobiła z Julkiem?

— Co ja miałam z nim zrobić?

— Nie wypieraj się. Gdzie Julek?

— Zwarjowałaś. Czy to ja stróżem twego Julka? — zapytała z biblijną obłudą Ala.

— Ty, ty. Ty go masz na sumieniu — krzyczała zrozpaczona dziewczyna.

— Nie szarp mnie tak. Nie masz czego bzikować. Pewnie się gdzie zawieruszył z kolegami, a ty odrazu robisz dramat. Na pewno niedługo się pokaże.

— Skąd wiesz? — zapytała podejrzliwie Rysia.

— Nie wiem, ale jestem pewna.

— Wiem, że ci się wczoraj oświadczał.

— O, tak po swojemu, ironicznie. Nigdy nie wiem, czy on mówi na serjo, czy żartuje.

— Wiesz, że nie żartuje — rzekła z naciskiem siostra Juljusza i umilkła.

Ala trzymała się w karbach całą siłą rozpaczy. Pomyślała, że tak muszą się czuć ludzie, którym grozi obłęd. Przyciągnęła do siebie zapłakaną przyjaciółkę i pocałowała ją w skroń.

— Nie martw się, Rysiu. Nic mu sie nie stało. Mam silne, nieodparte wrażenie, a ty wiesz, że mnie wrażenia nie mylą.

Rysia westchnęła i uspokoiła się.

— Oby Bóg dał. Wiesz, zabiłabym się, gdyby on zginął. Poczekam jeszcze trochę i jeżeli nie wróci, dam znać policji.

Opuściła pokój, nie żegnając się.

Ala opadła na poduszki. Teraz mogła powiedzieć z czystem sumieniem, że jest chora. Prawie w jednej chwili dostała szalonego, zawrotnego bólu głowy i lekkiej gorączki.

Czekała.

Upłynęła godzina. Słońce zaszło, wzeszedł księżyc. Przez uchylone drzwi balkonu wpadł lekki, wieczorny wietrzyk i zaszeleścił firanką.

Wybiła ósma, dziewiąta, dziesiąta....

Juljusz spał.

Z za kryjówki za szafą nie dochodził żaden najlżejszy znak życia, żadne mimowolne poruszenie... Ala wstała z trudem, zapaliła światło i odciągnęła kretonową zasłonę.

Kiedyż on się obudzi?

Pochyliła się na uśpionym. Siedział w bezwładnej pozie, zwalony całym ciężarem na ścianę, z twarzą perlącą się grubemi kroplami potu. I oddychał prawie niedostrzegalnie. Ala potrząsnęła go za ramię. Nic. Za rękę. Nic. Gorzej niż nic. Ręka opadła ciężko jak martwa. Skropiła twarz wodą. Nic. Zaświeciła zapałką w oczy. Nic. Gdyby nie to, że był ciepły, możnaby pomyśleć, że umarł.

(D. c. n.)

Filja „Kurjera Zachodniego" w Dąbrowie G.

mieści się obecnie

w nowym lokalu

w domu „Ogniska", przy ul. Krótkiej 11 (boczna ul. Sobieskiego), Telefon 202

i tam przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia oraz sprzedaje pojedyńcze numery w godzinach urzędowania w dnie powszednie od godz. 6 rano do godz. 7 wieczór (z przerwą obiadową od godz. 1—3 popoł.), w niedziele i święta do godz. 11 rano.

PRENUMERATORZY K. Z. zalegający z prenumeratą proszeni są o wyrównanie wszelkich zaległości za odebraniem kwitów od roznosicielek lub w lokalu Filji

---

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

R. M. Sp. W. Nr. 5333. 3832

CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNA?

USUNĄĆ BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY, WĄGRY, OPALENIZNĘ I ZMARSZCZKI NA TWARZY? WIĘC UŻYWAJ BEZRTĘCIOWEGO KREMU METAMORFOZA „PIEGOL" (Z KOGUTKIEM)

WYSZŁA ŚWIEŻO Z DRUKU

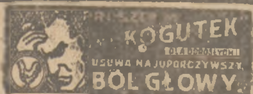
Mapa powiatu Będzińskiego

i jest do nabycia w księgarni nakładcy

ADOLFA ZMIGRODA

w Będzinie, Kołłątaja 30 telefon 23

oraz we wszystkich księgarniach i kioskach.



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.

Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa

w MACZKACH (2 klm. od Szczakowej)

z oddziałami: ślusarskim, mechanicznej obróbki metali, kowalskim samochodowym, stolarskim meblowym i modelarskim

przyjmuje zapisy kandydatów do egzaminu wstępnego na kurs I-szy od dnia 20 do dn. 29 sierpnia r.b.

Warunki zapisu do egzaminu: **1) ukończenie 14 lat, 2) ukończenie conajmniej 6 kl. szkoły pow. 3) złożenie metryki urodzenia, świadectwa szczep. ospy i ostatniego świadectwa szkolnego, 4) wpłacenie taksy egzaminacyjnej w kwocie zł. 10.—** 4102

DYREKCJA.

Spółdzielnia z ogr. odpow. w Sosnowcu

zawiadamia że w dniu 26 Sierpnia br. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się się w sali Banku Zagłębia w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego Nr. 9

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Spółdzielni OGNIWO

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
3) Rozpatrzenie tranzakcji zamiany placu z T-wem Sosnowieckim pod częścią nieruchomości Sp. OGNIWO w Sosnowcu róg Prezydenta Mościckiego i Modrzejowskiej przez pp. D-ra Dobrowolskiego, Zieleńca i innych i sprawozdanie Rady i Zarządu z odbytych z nimi konferencji,
4) Rozpatrzenie i uchwalenie projektu nowej umowy dzierżawy hal targowych, mającej być zawartą z S-rami W. Bystrzanowskiego i wybranie pełnomocników do zawarcia i podpisania aktu rejentalnego,
5) Wolne wnioski.

Gdyby o godzinie 7 wieczorem dnia 26 Sierpnia br. nie zebrała się odpowiednia ilość członków Nadzwyczajne Zebranie odbędzie się w tym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym w drugim terminie o godz. 8 wieczorem, którego uchwały prawomocne będą bez względu na ilość obecnych członkow.

Wnioski członków mogą być zglaszane piśmiennie Zarządowi najpóźniej na trzy dni przed Nadzwyczajnym Ogólnym Zebraniem.

ZARZĄD.

4111

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Niebywała okazja! sprzedam sklep kolonjalno-spożywczy, handel win owocowych i jest miejsce na trafikę tytoniową. Wiadomość w Administracji. 4104

Sprzedam tokarkę automat pełny 2 i pół m. w kiernerach pryzmową na motor i pas. Jan Godlewski, Ostrogórska 4, tel. 9-86. 4071-3

WŁOSOW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

Fortepian króciutki do nauki do sprzedania 450 zł. Wiadomość: Będzin, Małachowskiego 9, Kagan. 4111

Okazyjnie sprzedam natychmiast bardzo ładny sklep kolonjalno-spożywczy w ruchliwej dzielnicy. — Klientela przejściowa i stała. Interes bardzo dobrze prosperujący przy przystanku tramwajowym— powód wyjazd. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 4108

LOKALE

Przyjmę na mieszkanie panienkę lub starszą panią. Sosnowiec, Piaskowa Nr. 11. m. 3. 4107

POSADY i PRACE

Potrzebny czeladnik szewski i dobry podręczniak na robotę damską. Sosnowiec, ulica Grzybowa, Czapla. 4104

ZGUBIONE DOKUMENTY

Duda Józef zgubił dokument wojskowy wydany przez P.K.U. Miechów.

Wiktor Łukasik zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Sosnowiec. 4089

Cebo Antoni zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów. 4105

Zgubiono prawo jazdy na prowadzenie samochodów osobowych i ciężarowych Nr. 725 koloru różowego, wydaną przez Dyrekcję Robót Publicznych w Kielcach na imię Stanisława Piwka. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Sosnowiec — kop. Saturn. 4110

Jakób Marzec, Sławków, zgubił książeczkę Pow. Kasy Chorych w Olkuszu Nr. 2401. 4106

Kac Chaim z Pilicy będąc w dniu 3-VIII r. b. w Zawierciu zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Olkuskie. 4075-3

ROZNE

Kino wezmę w dzierżawę, lub przystąpię do spółki. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" — Sosnowiec. 4112

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu ogłasza niniejszem konkurs na dostawę mięsa wołowego i cielęcego dla szpitali w Sosnowcu, Czeladzi, Grodźcu, Dąbrowie, Zawierciu i na Niemcach. Szczegółowe warunki dostawy są do przejrzenia w Wydziale Zakupów P. K. Ch. w Sosnowcu, ul. Kołłątaja 17. Oferty w kopertach zamkniętych składać należy bezpośrednio na ręce p. Komisarza Kasy najpóźniej do dnia 26-go sierpnia 1930 roku. 4101

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIS

HARRY LIEDTKE jako

RYWAL WŁASNEGO SYNA

w arcywesołej i emocjonującej komedji z udziałem ślicznej **Marji Glory i powabnej Ruth Weyher.**

Następny program

ALBERTINI

w pogoni za miljonami.

Dla młodzieży dozwolony.

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2.

Od poniedziałku 18-go do 20-go sierpnia

SZALONA DZIEWCZYNA (Głupie Szczęście)

pikantna farsa w 10-ciu aktach

W rolach głównych: **Marja Paudler, Livio Pavanelli i Fritz Kampers.**

2-aktowa komedja

TYGODNIK AKTUALNY

KINO „CZARY" W CZELADZI.

Od wtorku 19-go do czwartku 21-go sierpnia 1930 r.

Potężne dzieło filmowe, osnute na tle słynnej powieści „Niesamowity Dom" p.t.

OSTRZEGAM

W rolach głównych: **Laura La Plante, John Boles, Marg. Livingston.**

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJAWSKI